

MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

Seria Wolności

SHOUD 8: "Dostarczyciele Nowej Energii"

przekazany przez ADAMUSA za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

4 maja 2013 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Kim Jestem, Adamus w szalonej służbie. (brawa publiczności) Dziękuję.

Witam, droga Shaumbro. Poprzedniego miesiąca nieco sobie odpoczęliśmy, było trochę zabawy – dla większości. (kilka chichotów, gdyż Adamus odnosi się do Shoudu z kwietnia) Mieliśmy nieco wytchnienia od naszego normalnego trybu spotkań. A dzisiaj? Dziś będzie trochę inaczej. Żadnego Show Przebudzenia. Hmmm. Nie, wejdziemy od razu w pewne nowe szczegóły.

Tak więc weźmy głęboki oddech na rozpoczęcie tego Shoudu.

O tak, będziecie mnie błagać o kolejne Show Przebudzenia po dzisiejszym dniu. (Adamus chichocze) Masz ciekawy kostium, droga Lindo z Eesa. (Linda przebrana jest za Supermana) Widzi cię cała twoja rodzina? Mam na myśli tę bardzo daleko stąd?

LINDA: Mam nadzieję.

ADAMUS: Wstań i pokaż się, żeby cała anielska rodzina mogła zobaczyć, co się dzieje, kiedy zejdziesz na Ziemię (śmiech) i przeżyje kilka wcieleń. (Adamus chichocze) A kim jesteś dzisiaj?

LINDA: Super Shaumbra!

ADAMUS: Super Shaumbra! Przystrojona w złoto. Tak. (kilka oklasków) Dobrze.

Pytanie na dziś

“Być albo nie być?” Tak brzmiało pytanie. “Być albo nie być? Czy dla umysłu godniej jest znosić” – tak... (chichocze) – „Czy dla umysłu godniej jest znosić...” Czy ktoś pamięta

dalszy ciąg? Nieco Szekspi-... (kilka osób podpowiada: „strzały i razy...”) Ach, „strzały i razy nieprzytomne losu...” I dalej? Znacnie dalszy ciąg? To wszystko? (Adamus chichocze)

Weźmy głęboki oddech. “Być albo nie być”, tak brzmiało pytanie. Pytanie zadane zostało przez Hamleta. „Czy powinienem żyć czy powinienem umrzeć? Jaki pożytek z życia? Utknąłem w cierpieniu mojego umysłu, w tych szaleństwach losu, jakich doświadczam.”

“Czy chcę być tutaj czy chcę odejść? Co mam zrobić? Czy mogę się wydostać jakoś z tej niedoli?” – pytał Hamlet w sztuce napisanej przez Wiliama Adamusa Szekspira. (śmiech) Śmiejecie się. Śmiejecie się.

A zatem, droga Shaumbro, teraz pytanie brzmi: “Być świadomym czy nie być świadomym?” Oto jest pytanie. To jest prawdziwe pytanie. “Być świadomym czy nie być świadomym?”, a ja każdego z was zapytuję, rozpoczynając tę część naszego spotkania, jaka jest odpowiedź? “Być świadomym czy nie być świadomym?” Być świadomym czy nie, ponieważ w rzeczywistości znajdujecie się w śródlądziu. Znajdujecie się w śródlądziu z jednym okiem otwartym, drugim zamkniętym, wędrując w świecie ludzi, mających zamknięte oboje oczu; w śródlądziu, nie będąc pewnymi, co się wydarzy, w napawającym strachem zdradliwym śródlądziu przebudzenia, gdzie wciąż chce się mieć nadzieję, lecz gdzie czasami jest tak ponuro, tak szaro i gdzie życie tak bardzo pozbawione jest marzeń.

Tyle jest powodów, dla których w tym śródlądziu chce wam się zrobić wiele kroków wstecz do tej starej rzeczywistości, gdzie wszyscy chodzą z zamkniętymi oczami i gdy teraz poruszacie się w tym śródlądziu pośród waszych ludzkich towarzyszy mając jedno oko otwarte, jak wyjaśnicie im, co znaczy być świadomym?

Ślepy człowiek, ślepi ludzie, ślepa grupa ludzkich istot, a wy akurat macie jedno oko otwarte. Jak im wyjaśnicie, gdy będą was błagać i wzywać, byście wrócili do tej starej rzeczywistości, do tego starego miejsca nieświadomości? Wy, z jednym okiem otwartym, a drugim wciąż zamkniętym, jak objaśnicie im czym jest świadomość, tym, którzy mają zamknięte oboje oczu? Jak w ogóle moglibyście objaśnić, czym jest wzrok komuś, kto jest ślepy? Jak moglibyście wyjaśnić, jak to jest, kiedy odczuwa się wzburzenie duszy i serca, kiedy chce się szybko wyzwolić ze starych sposobów i ludzkich wzorców, jeśli sami jeszcze nie wiecie, dokąd zmierzacie? Jak cokolwiek wyjaśnicie tym, którzy pozbawieni są wzroku? Jak objaśnicie świat, który opuszczacie nie znając świata, w który wchodzić?

Między jednym światem a drugim, w tej „ziemi niczyjej” między życiem świadomym a nieświadomym – oto, gdzie dokładnie się teraz znajdujecie.

Nie macie pojęcia, czy słowa, które tu do was wypowiadam pochodzą z prawdziwego źródła czy też z jakiegoś innego mającego umysłu. (kilka chichotów) Nie macie pojęcia czy w ogóle jest coś takiego jak Wzniesiony Mistrz. Jesteście w śródlądziu, ale wiecie – wiecie w swoim sercu – że nie możecie powrócić do świata ślepych, do świata nieświadomych. I chociaż czasami próbujecie to robić – och, tak rozpaczliwie próbujecie powrócić do miejsca, z którego przyszliście – to nie możecie powrócić z otwartym jednym okiem. Już nie uda wam się zamknąć obojga.

A więc tutaj jesteście, dryfując po bezkresnym morzu. Dryfując po tym morzu zmartwień, nie wiedząc czy jesteście świadomi czy nie jesteście, nie wiedząc co za chwilę się wydarzy i do czego macie się odwoływać. Nie do słów, wypowiedzianych przez innych, nie tak zwyczajnie

do nadziei w waszym sercu. To, na czym musicie polegać to wy, tylko wy. To, na czym musicie polegać wybiega daleko poza umysł, ponieważ umysł jest najdziwniejszym ze wszystkich aspektów. (ktoś reaguje, Adamus chichocze) Ulżyj sobie, moja droga! Ulżyj sobie! Umysł jest najdziwniejszym ze wszystkich aspektów. Nie możecie już dłużej polegać na umyśle. On was zdradził. Stworzył iluzje i sprawił, że uwierzyliście, iż są rzeczywiste, podczas gdy w sercu wiecie, że nie są.

Wy

To, na czym musicie polegać, jesteście wy, ale wciąż nie będąc pewnymi, kim jesteście, wciąż próbując odnaleźć siebie w tym bezkresnym morzu zmartwień, wciąż próbując siebie zidentyfikować – czego zwyczajnie nie da się zrobić – zanurzacie się głębiej. Zanurzacie się głębiej w siebie i dochodzicie do punktu, gdy uświadamiacie sobie, że nie jesteście tym, kim myśleliście, że jesteście, ktokolwiek by to był. Ten, kogo znaliście, był po prostu kreacją waszego umysłu, umysłu, który został poczęty tu na Ziemi, który tu na Ziemi się rozwijał i tu na Ziemi był udoskonalany i programowany. Umysł – najdziwniejszy ze wszystkich aspektów – to w żadnym wypadku nie jesteście wy.

A więc gdzie odnajdziecie siebie?

Z całą pewnością poza umysłem, nawet poza sercem. Odnajdziecie siebie w tych najciemniejszych godzinach, jakie przeżywacie, w tych budzących strach, przypominających horror, koszmarnych ciemnych godzinach, jakie przeżywacie, każdy z was ich doświadcza. W tych ciemnych godzinach, kiedy zdajecie sobie sprawę z tego, że nie ma powrotu do świata ludzi ślepych i nieświadomych. W tych ciemnych godzinach, gdy zastanawiacie się: „Kim jestem?” W tych ciemnych godzinach, gdy zastanawiacie się “Być albo nie być? Czy powinienem to zakończyć? Jak mogę uwolnić się z tej pułapki? Jak mogę uwolnić się od tego mentalnego cierpienia, tego fizycznego bólu i braku wewnętrznej wiedzy?” W tych ciemnych godzinach, kiedy dojdziecie do najgłębszej, najprostszej i najprawdziwszej ze wszystkich prawd. Jedyną rzeczą, która ma znaczenie jest „Ja istnieję”. To wszystko. “Ja istnieję”.

I w tym najprostszym, najprawdziwszym z miejsc, w miejscu, gdzie ignorowany jest umysł, a nawet serce, miejscu, gdzie ignorowane są wszystkie wasze poprzednie doświadczenia, wszelkie przekonania, jakie kiedykolwiek mieliście, wszystko, co uważaliście za dobre lub złe, rzeczywiste lub nierzeczywiste, w tym miejscu „Ja istnieję”, w tej najprostszej z prawd odnajdziecie siebie.

Przez nic i nikogo nie otaczani. Nie zbijani z tropu przez świat ślepych. Nie wprowadzani w błąd przez świat waszego umysłu czy wasze rozpaczliwe próby ratowania tożsamości. W tym najprostszym z miejsc – „Ja istnieję” – zaczynacie słyszeć puls, rytm waszej duszy. „Istnieję, więc jestem”. To wszystko, co ma znaczenie. Wszystko, co ma znaczenie.

Być świadomym czy nie być świadomym? Z takim dręczącym pytaniem, w takim dręczącym śródładziu się znajdujecie. Jednakże, moi drodzy przyjaciele, poczuliście, nawet jeśli to trwało tylko chwilę, poczuliście coś głęboko w swoim wnętrzu. Coś, co nie szuka wsparcia w żadnej innej ludzkiej istocie. Coś, co nie dba o waszą przeszłość, wasze zdrowie, waszą inteligencję, wasz wygląd czy wasze pieniądze. Kilka razy już byliście świadomi istnienia waszego prawdziwego Ja. Czasami to jedynie przelotna chwila, która znika znowu w ciemności, w otchłani. Ale wy pamiętacie, że ono tam było.

Zawsze tam było. Nigdy nie znika w ciemności czy w otchłani. Nigdy nie przepada. To tylko wy – wy w świecie ślepych, wciąż pogrążeni w pewnego rodzaju hipnozie, wciąż zastanawiający się, jak uczynić siebie lepszym, jak uczynić siebie doskonałym – to wy tak naprawdę wracacie w ciemność, albowiem istnienie, Ja Jestem, przebywa zawsze w głębi was, zawsze czekające, zawsze wiedzące. Nie dba o to, czy popadacie w osobisty kryzys, w chaos, w nagłą katastrofę. Nie dba o to, ponieważ wie, że zawsze znajdujecie się tam jako Ja Jestem. Nie dba o to, czy byliście królową czy królem, czy byliście najbogatszą istotą na świecie; nie dba o to, czy poddajcie się swoim własnym demonom i smokom, czy też cudzym w ślepych świecie wokół was, ponieważ ono jest zawsze tam.

Ono nie dba o dobre dni czy złe dni. Nie dba o to, czy pijecie za dużo, palicie za dużo, śpicie za dużo czy jecie za dużo. Nie dba o to. Nie dba o to, czy macie emocjonalne problemy w relacjach z innymi ludźmi, o to, czy inni was wykorzystują i obrażają was. Nie dba o to. Ani trochę nie dba o waszą duchowość, o waszą religię, o wasze wierzenia, wasze afirmacje i konfirmacje, czy jakkolwiek inną waszą iluzję, ponieważ ono jest poza iluzją. To jest – to jest – wasze istnienie.

Ono jest tam. Dotknęliście go być może, kiedy byliście bardzo młodzi. Możliwe, że to właśnie spowodowało, że rozpoczęliście swoje poszukiwania i badania nad tym, jak sprowadzić to istnienie do tej rzeczywistości, jak wnieść je w wasze życie. I chociaż wasz umysł próbował je przejąć – tę świadomość, najprostszą i najbardziej radosną ze wszystkich rzeczy – próbował je przejąć i dostosować do tego świata ślepych i nieświadomych, przejąć i dostosować do tego, co on uznaje za ekstra tożsamość, jaką powinniście się stać, to nigdy ani on, ani ludzka tożsamość nie będą zdolne go uchwycić. Ono nigdy nie zostanie zniekształcone, zniszczone. Nigdy nie zostanie postawione przed lub za czymkolwiek innym, włączając w to Ducha. Ono zawsze jest tam, istnienie – „Ja istnieję.”

Nigdy o tym nie zapominajcie, nigdy, nigdy, nigdy. Nigdy o tym nie zapominajcie. W najciemniejszych chwilach i najradośniejszych chwilach, weźcie głęboki oddech – „Ja istnieję”.

To jest prawda prawd. Nikt wam nie jest potrzebny, żeby wam to uświadomić. Tylko wy to możecie zrobić. Nie ma w tym mocy, żadnej mocy, absolutnie żadnej. Nie ma w tym żadnej energii. Nic tego nie otacza. Istnieje samo w sobie. Nie jest gloryfikowane przez Boga. Nie jest niańczone przez anioły. Nie istnieje w czasie i przestrzeni. To jest istnienie, “Jestem Kim Jestem.”

Weźcie głęboki oddech, moi drodzy przyjaciele.

Nie, nie będzie dzisiaj żadnego teleturnieju. Żadnego teleturnieju dzisiaj.

Śródlądzie

Tak więc znajdujecie się w tym raczej dziwnym miejscu, tym śródlądziu przebudzenia. Mówiłem wcześniej, być może wciąż to do was nie dociera, że jest to najwspanialszy czas ze wszystkich. Jest to najwspanialszy czas ze wszystkich, czas świętowania – świętowania zrozumienia istnienia w obrębie świata ślepych. Czy jestem zbyt ostry nazywając go światem ludzi ślepych? Absolutnie nie, ponieważ jest powód, dla którego oni są ślepi. Jest powód, dla

którego wy byliście ślepi. Nie chcę się wdawać zanadto w filozoficzne, intelektualne rozważania, mówiąc o tym w tej chwili, ale powód był.

A teraz wydostajecie się z tego. Zdecydowaliście się wypełznąć z tej rzeczywistości. Och, ona wciąż próbuje was przytrzymać za nogę i wciągnąć z powrotem; wciąż próbuje wszystkimi swoimi kusicielskimi siłami, które działają na wasz umysł, które działają na wasze emocje i wasze serce, szczególnie, jeśli w wasze życie włączeni są inni ludzie; wciąż próbuje wciągnąć was na powrót w świat ślepych, ale tego nie da się zrobić.

Och, próbowaliście, a próbując stwierdzacie, iż nie możecie udawać, że śpicie, skoro jesteście częściowo przebudzeni. A więc co robić dalej? Otwieracie drugie oko. Otwieracie drugie oko. W związku z czym nasuwa się pytanie, dlaczego drugie oko nie jest otwarte już teraz? (ktoś mówi: „No właśnie”) Hm, no właśnie. No właśnie. (Adamus chichocze) Dobre pytanie. Postaram się bodaj częściowo na nie odpowiedzieć.

Przebudzenie, stanie się przebudzonym, może być bardzo przytłaczające. Otwieracie jedno oko i widzicie, co tam jest naprawdę i widzicie, kim wy naprawdę jesteście i już sama myśl o otwarciu drugiego oka – intensywność, prawdziwa intensywność świadomości tego – może być przytłaczająca. Tak więc zatrzymujecie się nieco i wędrujecie z jednym okiem otwartym, drugim zamkniętym i kontynuujecie poruszanie się w świecie ślepych, lecz raz na jakiś czas napotykanie inne istoty z jednym okiem otwartym. (śmiech) I czekacie, aż ktoś pierwszy otworzy to drugie oko, żeby go zapytać: „Hej, jak to jest mieć otwartych oboje oczu? Jak bardzo jest to przytłaczające? Jak bardzo piękne? Co zyskałeś, a co straciłeś przez to? Czy umarłeś? Czy chciałeś umrzeć, kiedy otworzyłeś to drugie oko?” Czekacie na kogoś innego, żeby tego dokonał, żeby otworzył to drugie oko.

Jednakże podobnie jak wam trudno jest powrócić do świata ślepych mając jedno oko otwarte i wytłumaczyć im, co się widzi, tak będzie bardzo trudno, bardzo, bardzo trudno komuś z obydwójgiem otwartych oczu objaśnić tę rzeczywistość temu, kto ma jedno oko zamknięte. Jedyna rzecz, jaką możecie zrobić w tym momencie jako istota z obydwójgiem otwartych oczu, jedyna rzecz do zrobienia w tym momencie - to spojrzeć temu komuś w oczy, żeby on zobaczył obydwójgiem waszych otwartych oczu.

Nie potrzeba żadnych słów. Nic nie trzeba robić. Wystarczy pozwolić im spojrzeć w wasze oczy – w obydwójgiem otwartych oczu – przebudzonej oświeconej istoty. To takie proste. Takie proste. Wszystko, co powinno być powiedziane, zostanie powiedziane natychmiast. To takie proste. Takie proste.

Moi drodzy przyjaciele, to śródlądzie przebudzenia, ach, przeklinałem je. Próbowałem z niego uciec. Próbowałem udawać, że go nie ma. A przecież patrzę teraz wstecz na ten czas jak na czas znaczący, piękny, przejmujący. Proszę cieszyć się nim. Proszę cieszyć się nim, ponieważ spojrzycie wstecz obydwójgiem otwartych oczu w którymś momencie i pojmiecie znaczenie tego, co robicie. Naprawdę pojmiecie znaczenie tego.

Przebudzenie nie jest czymś, co poleciłbym moim przyjacielom. (śmiech) Jak powiedziałem w naszej poprzedniej rozmowie, przebudzenie jest okrutne! Jest okrutne na tak wiele sposobów. Nie, nie poleciłbym go moim przyjacielom, bo wówczas mieliby do mnie o to pretensję, gdy już raz zanurzyliby się w jego głębinie, oczywiście. Nie. Tak więc mówię: drogi przyjacielu, utrzymuj oczy zamknięte tak długo, jak tylko zdołasz.

Ale powiem wam, że na przekór mojej radzie dla tych z obydwójmiem zamkniętymi oczu, na przekór mojej radzie, jedno oko i tak im się otworzy prędzej czy później. Jedno oko zacznie zerkać, bo jest coś takiego w obrębie oczu tych ślepych, co potrafi poczuć, że inni zaczynają także otwierać oczy. A wiecie jacy są ludzie – chcą tylko podejrzeć. Jednakże w przebudzeniu nie ma żadnego podglądania. Nie, nie, nie. Nie ma żadnego podglądania przez dziurkę od klucza, nie ma żadnego peep-show w przebudzeniu (kilka chichotów) – mężczyźni się śmieją, oczywiście – ponieważ gdy raz oczy się otworzą, gdy raz świadomość zacznie do nich przenikać, nie da się tego zatrzymać. Gdy raz pojawi się bodaj odrobina świadomości, prowadzi to do pełnej świadomości. Pełnej świadomości.

To była przyjemność dla mnie pracować z wami wszystkimi przez tych ostatnich kilka lat, kiedy to wasze oczy zaczęły się otwierać, kiedy to jedno oko otwierało się coraz szerzej, kiedy to doszliście do tego momentu, gdy zatrzymaliście się i powiedzieliście: „Nie jestem pewny, czy to taki dobry pomysł otworzyć to drugie oko.” A ja bym powiedział moim przyjaciółom i powiedziałbym Shaumbrze: „No to nie otwierajcie.” No to nie otwierajcie. Ale na przekór temu, co ja bym powiedział, to drugie oko zamierza się otworzyć. Zamierza się otworzyć na przekór wam.

Zamierza się otworzyć, ponieważ świadomość chce więcej siebie. Świadomość wciąż prosi o więcej świadomości, o zlikwidowanie fałszywej rzeczywistości, o uświadomienie sobie samej i ostatecznie o uczucie, doświadczenie miłości do siebie. Tak więc to drugie oko się otworzy. Możecie się temu opierać, możecie je zmuszać, żeby się zamknęło, a ono i tak się otworzy. To także dobra nowina. To także, gdzie teraz jesteśmy – gdzieś pomiędzy. Gdzieś pomiędzy byciem ślepych a posiadającym wzrok. Tutaj właśnie jesteśmy.

Dostarczyciele Nowej Energii

To przybliżyła mnie do głównego wątku tego wykładu. Głównym wątkiem tego wykładu... nadajmy tytuł temu Shoudowi tak, żebyśmy uniknęli potem zamieszania i nerwowych działań, wszystkich tych pytań posyłanych mailem w niedzielny poranek: „Jak powinniśmy go zatytułować?” Oto tytuł. Gotowi? „Dostarczyciele Nowej Energii”. Właśnie tak. Tak, tak. To niekoniecznie był Szekspir, ale jest dobre. (nieco oklasków i Adamus chichocze) Dostarczyciele Nowej Energii.

Moi drodzy przyjaciele, wyszliście już ze ślepoty. Zeszliście w największe głębie ludzkiego doświadczenia tu na Ziemi. A następnie, kiedy zaczęliście się budzić, w tamtej wczesnej fazie przebudzenia, utrzymywaliście energię tej Ziemi. Ciekawe zajęcie. Jak już powiedziałem jednej z grup ostatnio, to przypominało bycie czymś w rodzaju menedżera średniego szczebla. Teraz to ktoś znajdujący się w śródlądziu. (Adamus chichocze) To jest przekleństwo, tak myślę, bycie... czy jest tu ktoś, kto byłby dumny podając wizytówkę z napisem: „Jestem menedżerem średniego szczebla. Pracuję za biurkiem.” (Adamus chichocze) Myślałem, że to było śmieszne. (kilka chichotów) Nie ślęczcie za biurkiem. Mm, mm-mm, mm-mm.

Tak więc wy byliście tymi, którzy utrzymywali energię przez dość długi okres czasu, utrzymując ją dla planety, wielu spośród was przez dziesiątki – nie, gdzież tam! - setki inkarnacji, byliście „utrzymywaczami” energii. Wyśpiewując święte pieśni, skandując OM, modląc się, klęcząc, wysłuchując spowiedzi, odprawiając rytuały z ogniem i robiąc wszelkie inne tego typu rzeczy. To było pożyteczne. Pomagało utrzymać równowagę energii na tej planecie, w połączeniu z Gają i wodą. Woda jest bardzo ważna dla tej planety, jak również

pewni ludzie siedzący w grotach i skandujący OM oraz śpiewający pieśni każdego dnia, niewiele mający z życia, ale będący naprawdę dobrymi utrzymywaczami energii.

W rzeczywistości, wbrew temu, co inni wam mówią, już nie istnieje zapotrzebowanie na utrzymywaczy energii na tej planecie. Oto dlaczego tubylcy... Kocham tubylców, ale nastał czas iść dalej, drodzy tubylcy. Naprawdę już czas. Robiliście to wcielenie za wcieleniem. Czas, żeby ci, którzy byli związani z kościołem – kapłani i mnisi – czas, żeby ruszyli do przodu. Oto dlaczego kościół powoli ulega rozpadowi. Nie potrzebujemy ołtarzy. Nie potrzebujemy już więcej świątyń takich, jakimi były dotąd.

Tak więc byliście utrzymywaczami energii, a teraz – teraz – pora na ekscytującą część. Jesteście Dostarczycielami Nowej Energii.

Teraz jest pełna obfitość energii wszędzie, ale nikt jej nie pobiera w odpowiednio dużej ilości. Wszystkim, jak to już mówiliśmy, wystarczy tyle, ile dostają. Ale nie ma nikogo... jest niewielu ludzi i żadnej grupy ludzi, którzy prawdziwie wprowadzają energię. Wszyscy korzystają ze starego rezerwuaru, bardzo ograniczonego z powodu systemu wierzeń, z powodu indoktrynacji i wszelkich innych powodów. Nie ma ani jednej grupy, która by tak naprawdę aktywnie dostarczała energii. Ani jednej. Ani jednej. Z tego powodu wy będziecie pierwszą z grup, która to będzie robić.

Wyobraźcie sobie przez chwilę – wyobraźcie sobie... i owszem, dobrze jest poczuć się dumnym, a nawet trochę spuchnąć z dumy z tego powodu. Ludzkość zasadniczo używa tej samej ilości energii. I na przekór tym, którzy mówią o kosmicznych energiach i kosmicznych zdarzeniach oraz kometach dostarczających energii tej planecie, co nawet mogłoby być prawdą, nikt jej nie używa. Obserwują przelatującą kometa i mówią: „Czyż nie była piękna?” Czekają na następną, która przyleci w te rejony za 20 lat i znów zapytają: „Czyż nie była piękna?” Znajdą się nawet tacy, którzy mają zrozumienie i wewnętrzny wgląd, pozwalający im pojąć, że to są mechanizmy dostarczające energii, ale nikt z niej nie korzysta. Nikt z niej nie korzysta. To przypomina sytuację, gdy mleczarz każdego ranka dostarcza pod drzwi sześć butelek mleka, ale nikt nawet nie otworzy drzwi, żeby to mleko zabrać. Zostaje pod drzwiami.

Przy czym energia, inaczej niż mleko, nie psuje się, nie kwaśnieje, nie ulega rozkładowi. Jest do wzięcia w ogromnych ilościach, niesamowicie ogromnych ilościach, osiągalna – osiągalna dla każdego – ale nikt nie chwyta za nóż i widelec, żeby jej spróbować, wprowadzić w swoje ciało, wprowadzić w swoją rzeczywistość, wprowadzić do siebie. A ona unosi się w powietrzu. Wszyscy czekają. Wszyscy trwają w oczekiwaniu. Dlaczego? Nie wiem. Bo nie są pewni, jak to zrobić? Bo czekają, że ktoś inny to zrobi? Bo trudno to zrobić z jednym okiem zamkniętym? Nie wiem, ale ona jest wokół. Tak więc dzisiaj będziecie mieli okazję, bodaj w niewielkim zakresie, być dostarczycielami Nowej Energii, użytkownikami Nowej Energii, używając jej do tworzenia cokolwiek zechcecie.

Brzmi prosto. Brzmi jak coś rodem z bajki. W połączeniu z 21 kryształowymi grotami mamy niesamowitą bajkową historię. (kilka chichotów) Ale to wszystko jest bardzo prawdziwe.

Podstawy energii

A teraz, żeby zrozumieć rządzącą tym dynamikę, porozmawiajmy o energii. Powrócę do podstaw – przyda mi się tablica – i tak długo będę do tych podstaw powracał, aż wy wreszcie

wykrzykniecie: „Acha! Rozumiem! Adamus, dlaczego nie powiedziałaś nam tego trzy lata temu?” (ktoś mówi: „Powiedziałaś”, a kilka osób chichocze) Wracajcie do tamtych Shoudów i czytajcie je. Wracajcie do nich i czytajcie je.

A więc nieco podstawowych informacji związanych z energią. Przede wszystkim wy jesteście świadomością. Zrozumcie to. Jesteście świadomością. To jest Ja Jestem. Ja istnieję. To jest świadomość. To podstawowa świadomość siebie. Jesteście świadomością. Narysujemy tu punkt. (rysuje punkt na tablicy) Świadomość, „Ja istnieję”.

Świadomość kontynuuje proces, powiedzielibyśmy, odsłaniania się. Kontynuuje stawanie się. Nie jest statyczna. Nie stoi tak po prostu na obecnym poziomie świadomości. Powiedzieć, że wzrasta nie jest całkiem słuszne, czy też rozszerza się; ona kontynuuje stawanie się bardziej świadomą. Otoczmy teraz ten punkt okręgiem – i oto mamy starożytny symbol, circumpunkt, symbol świadomości, Ja Jestem. Bardzo proste.

Można by też powiedzieć, że zaczęło się od iskry Ducha. Odkryjecie wcześniej czy później, że w gruncie rzeczy nie było to prawdą, ale użyjemy tego teraz. Będziemy udawać na tę chwilę, że tak było, z nadzieją, że to zamiesza wam w głowie.

Tak więc to jest Ja Jestem. Jak powiedziałem wcześniej, ono nie istnieje gdzieś tam. Nie zajmuje miejsca w przestrzeni zewnętrznej względem siebie. Nie potrzebuje jej. Nie istnieje w czasie. Nie potrzebuje go. Istnieje całkowicie samo z siebie.

To nie jest energia. To jedna z być może największych iluzji, błędnych przekonań, zafałszowań, w jakie wierzą ludzie i nawet religie, nawet New Age nie rozumie, że świadomość nie zawiera energii. A to dlatego, że przede wszystkim, gdybyście myśleli, że zawiera, a zwłaszcza na sposób, w jaki ludzie myślą o energii, nagle stalibyście się ofiarami podporządkowanymi energii, a w takim scenariuszu świadomość byłaby podatna na zniekształcenie. A to nieprawda. Świadomość nie zawiera w sobie żadnej energii, nie istnieje w żadnym konkretnym czasie czy przestrzeni. Jest wasza, wyłącznie wasza. Bardzo prosta koncepcja, jednakże chociaż często rozmawiam o tym w grupach, to wystarczy, że wyjdą za drzwi, a już po pięciu minutach zapominają, zapominają o czystości Ja Jestem. A więc, świadomość, a nie energia.

Energia istnieje na zewnątrz świadomości i istnieje w różnego rodzaju wymiarach. (Adamus rysuje okrąg z punktem w środku, czyli circumpunct, otoczony dokoła energią) W każdym wymiarze, gdziekolwiek zagłębiła się do tej pory świadomość, cokolwiek sobie do tej pory wyobraziła – wszędzie tam od razu pojawia się energia.

Energia została stworzona – nazwijmy to – oddechem świadomości. Świadomość tchnęła energię, a jej źródłem była pasja. Pasją świadomości jest odczuwanie – używam tu bardzo ludzkich słów – ale pasją świadomości jest mieć zmysłowe doświadczenie odczuwania swojego istnienia. To jest pasja świadomości – odczuwać zmysłowo, doświadczać – „Hej, ja istnieję!” W tym jest pasja, dokładnie w tym.

Ta pasja własnego istnienia – poznania własnego istnienia i odczuwania go – stworzyła energię, energię na zewnątrz świadomości, ale można właściwie powiedzieć... niektórzy mogliby powiedzieć, że jest to pasja powracania do Domu – sam to powiedziałem już wcześniej – co częściowo jest prawdziwe, ale gdzie jest Dom? Ludzie lubią myśleć o Domu jako o niebie, Bogu, jedności, Wszystkim Co Jest i tym podobnych bzdurach. To nie tak.

Prawdziwy Dom – prawdziwy dom, a ja wykorzystam tę okazję do wypromowania ostatniej książki Tobiasza, „Podróż do Domu” (odnoszącej się do „Podróży Aniołów”) – prawdziwa podróż do Domu to nie jest powrót do jakiegoś niebiańskiego pałacu. Prawdziwa podróż do Domu – to tutaj (dotyka serca). To wszystko. Nie wracacie do jedności – wy jesteście jednością. Powracacie do uświadomienia sobie siebie. Ach! Dobrze. (do Lindy) Jak tam? Robisz postępy? Uczysz się czegoś?

LINDA: Każdego dnia.

ADAMUS: Tak, dobrze. Chyba nie śpisz za tym ciemnymi okularami, co? (śmiech)

LINDA: To mój mały sekret.

ADAMUS: Czy to twój nowy mężczyzna obok ciebie? (odnosi się do statuetki Supermana)

LINDA: (milczy przez chwilę) Czy jest tego wart?

ADAMUS: (przerywa jej) Ech, nie wie co powiedzieć! (kilka chichotów)

Tak więc to są podstawowe wiadomości. Wielu z was je słyszało, ale ważne jest, żeby wciąż je powtarzać.

A teraz dokładnie tutaj, na pierwszym poziomie, który można by nazwać podstawowym poziomem czy prostym poziomem, wokół waszej świadomości jest – wygląda to teraz, jak słońce (rysuje promienie wychodzące z okręgu) jest... znowu użyję ludzkich słów – ale jest to warstwa energii, która jest w najbardziej intymnym kontakcie z wami. Jest tylko wasza. Zawsze tam jest, ale wy prawie w ogóle nie jesteście z nią świadomie połączeni, bo jesteście świadomie połączeni ze wszystkim innym – ścianami, samochodami, innymi ludźmi w waszym życiu, waszymi bólami, a głównie z tym dziwnym umysłem.

Tak więc bardzo rzadko macie do niej dostęp, a ktoś niedawno zapytał przez Internet: „Czy mogę uzyskać dostęp do tego poziomu poprzez halucynogenne specyfiki?” Jasne. Proszę bardzo. Spróbuj. Zabaw się. Dlaczego zadaje mi się takie pytania? Doprawdy. Doprawdy. Nie! Nie potrzebujecie uzyskiwać dostępu z pomocą narkotyków, one wam tego nie ułatwią zresztą. Prawdę powiedziawszy, ta warstwa energii, zasadniczy poziom energii otaczający – nie otaczający, Cauldre, ten, który zawsze pozostaje w harmonii z waszą świadomością – ta warstwa jest tak pełna prawdy i tak czysta, że, nie, nie przenikniecie do niej poprzez manipulację czy fałszywymi metodami.

Od czasu do czasu, choć niezbyt często, niektórym z was udaje się poczuć ten poziom energii.

Kiedy to się wam przydarzy, poczujecie, będziecie mieć doświadczenie odczucia poprzez zmysły przeogromnej miłości, odczucia, że wszystkie rzeczy pozostają w absolutnym porządku, ponieważ ten poziom wokół waszej świadomości wszędzie za wami podąża. Jest wszędzie tam, gdzie udaje się świadomość. Ten poziom, ta warstwa jest w doskonałej harmonii, współbrzmiać z Ja Jestem przez cały czas. Jest wasz. To wasz własny, osobisty zasób energii.

Nie jest zbyt duży, ponieważ nie potrzeba jej wiele. Ta energia jest wydajna. Jest czysta. Jest absolutnie oddana wam w służbę. Zawsze, zawsze obecna.

Ten poziom energii nie będzie tolerować manipulacji. Nie będzie i nie może być zastosowany do tego, co nazywacie mocą. Te gry używają innych poziomów energii. Na szczęście ten poziom waszej osobistej energii – jest tylko wasz; odnosi się bezpośrednio i wyłącznie do waszej świadomości – energia tego poziomu nie może być wzięta, użyta czy nawet wypożyczona przez kogokolwiek innego. Na szczęście pozostaje on poza manipulacjami i grami, i gdybyście spróbowali się tam udać w jakiegoś rodzaju odmienionym stanie, nie uzyskacie do niego dostępu. Jest tak czysty. Nie żeby był otoczony wysokim murem, zwyczajnie jest on tak czysty, że nie rozpoznalibyście go, gdybyście udali się tam stosując manipulację, szukając mocy czy cokolwiek innego. Tak więc on jest zawsze tam. Zawsze jest tam.

Atrybuty energii

Energia jest... czy zechciałabyś teraz pisać, droga Lindo?

LINDA: Oczywiście.

ADAMUS: Przesunę to z powrotem dla ciebie. (przesuwa sztalugę z kartonami)

LINDA: Tak jest, psze pana.

ADAMUS: Energia jest – zapisuj proszę... to są podstawy dotyczące energii, ale bardzo ważne dla was jako Dostarczycieli Energii. Prawdę mówiąc, będziecie musieli umieć to wyłożyć równie sprawnie, jak ja to robię. Proste, jasne określenia, wysoce zajmujące... (Adamus chichocze) Żaden z waszych studentów nie może zasnąć. Robi się nieco sennie, prawdę mówiąc, kiedy rozmawiamy o energii i świadomości. Kiedy rozmawiamy o tych czystych poziomach, robi się bardzo sennie. Niektórzy z was tam, słuchający online już przysypiają. Obudźcie się. Obudźcie się. Robi się nieco sennie, ponieważ wykracza to poza tę dziwną rzecz, zwaną umysłem. Mm. Interesujący, interesujący aspekt.

1. Energia jest obfita

Energia jest, numer jeden, obfita. Energia jest obfita – w przeciwieństwie do wody w moim kubku. Droga Sandro, Cauldre chciałby Pepsi, ja chciałbym kawę. Poproszę jedno i drugie. (śmiech)

Energia jest... co?! (śmiech, gdy Adamus zdumiony wstrzymuje gwałtownie oddech, widząc, że Linda opuszcza scenę udając się po kawę dla niego)

LINDA: A co?

ADAMUS: Energia jest obfita. To powszechne niezrozumienie – absolutne kłamstwo w gruncie rzeczy – że energia jest ograniczona. Gotówka, pieniądze, tym podobne rzeczy. Proszę was, zdystansujcie się od tego, wycofajcie się z tych hałasów ślepego świata i przyjrzyjcie się temu, co naprawdę ma miejsce. Skoki na giełdzie raz w górę, raz w dół. Powiem wam, że załamanie giełdy nastąpi w przeciągu mniej więcej trzech miesięcy.

LINDA: O kurczę! Och!

ADAMUS: Oooh, nabierzcie do tego dystansu! To nie ma znaczenia! To nie ma znaczenia i niekoniecznie musi się wydarzyć. Szanse są pół na pół. (Sandra przynosi mu Pepsi)

LINDA: Dziękuję, Sandro.

ADAMUS: Dziękuję. Szanse na załamanie się giełdy są pół na pół.

LINDA: Dziękuję, Sandro.

ADAMUS: Każdego dnia szanse są pół na pół. Nabierzcie dystansu. Wyrwijcie się z tego. Jeśli kiedykolwiek będziecie mieć poczucie ograniczenia, zatrzymajcie się, weźcie głęboki oddech, cofnijcie się i wczujcie się w to proste „Ja jestem. Ja istnieję.” Tak łatwo dać się wciągnąć w to wszystko.

Jest przeogromna obfitość energii wszędzie. Wszędzie. Wystarczająca ilość energii – neutralnej energii unoszącej się w tym pokoju – żeby zaopatrywać te Stany Zjednoczone Ameryki przez dziesiątki lat i więcej, a i tak wystarczająco dużo jej zostanie, żeby zaopatrzyć prawdopodobnie połowę pozostałego wszechświata. Tak małe jest w rzeczywistości rozumienie fizyki. Siedzę czasami na tych światowych spotkaniach uczonych, fizyków i im podobnych, kiedy rozmawiają – tak bardzo poważnie – o nauce. Nie mają pojęcia o prawdziwej nauce. Co nie znaczy, że nauka w ogóle jest do niczego. W rzeczywistości nauka jest wspaniałą rzeczą, ponieważ eliminuje ona jakąś część makro. Ale jest jeszcze tak wiele do nauczenia się.

Nauka o kwantowości – kocham ją. Naukowcy zaczynają pojmować, że dzieje się o wiele więcej, niż wie nauka. Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że biorąc pod uwagę całą historię ludzkości, zaledwie w ostatniej sekundzie jej przebiegu – w jednym ruchu wskazówek zegara – ludzie pojęli, że Ziemia jest okrągła? Oto jak mądra nauka w gruncie rzeczy jest tępa. A w tamtych czasach ludzie, nawet niektórzy z was, byli paleni na stosie i torturowani za samo tylko myślenie, że Ziemia może nie być płaska. Wszyscy zwykli myśleć, że Ziemia jest jak wielki talerz, i że wszystko umieszczone jest na tym talerzu – oceany i lądy, i zwierzęta i wszystko inne – i nagle dowiadują się, że tak nie jest. Że oto Ziemia jest kulą. Niektórzy z was byli torturowani za takie myślenie.

Tak więc wyobraźcie sobie – wyobraźcie sobie – jeśli to było tylko mgnienie chwili, w której ludzkość zrozumiała, że Ziemia jest okrągła, wyobraźcie sobie, co się wydarzy w ciągu następnych dziesięciu lat.

A zatem energia jest obfita. Jest wszędzie. Jest wokół. Tak więc wy jako Dostarczyciele Nowej Energii dla tej planety – i użytkownicy, Dostarczyciele i użytkownicy Nowej Energii na tej planecie – zawsze pamiętajcie, że jest ona nieograniczona. Jeśli kiedykolwiek pomyślicie o ograniczeniu – kiedykolwiek pomyślicie o ograniczeniu – zatrzymajcie się, zróbcie krok do tyłu i wczujcie się w całą energię, która jest osiągalna. Energia jest wszędzie. Nie musi być w fizycznej formie. Nie musi przyjmować masy. Nie musi być mierzalna, żeby być realna i na tym polega częściowo problem. Energia jest ujmowana w kategoriach pieniędzy albo w kategoriach paliwa, w kategoriach kalorii, w kategoriach wszystkich tych systemów pomiarowych. Tymczasem ona jest obfita i zawsze obecna, wpływająca w rzeczywistość i wypływająca z niej, samouzupelniająca się, niemierzalna. A więc – numer jeden: energia jest obfita.

2. Energia jest dosłowna w swojej reakcji

Numer dwa – energia jest dosłowna w swojej reakcji. Jest dosłowna.

Rozumiem przez to, że odpowiada dosłownie na pasję. Odpowiada dosłownie na pasję. Reaguje w nieznacznym zakresie, bardzo małym zakresie, na umysł, na wszystkie myśli. Widzicie, teraz coś takiego jak zmartwienie i strach mają w gruncie rzeczy więcej pasji w sobie, aniżeli myślenie o zapłaceniu rachunków czy myślenie przez was o planach i waszych celach. Zdajecie sobie sprawę, jak niewiele pasji jest w planach i celach, ale za to w strachu – ha! On ma w sobie pewną pasję. Jest w tym ekspresja, czuciowa ekspresja. Energia reaguje dosłownie. Nie dba o to, czy coś jest dobre czy złe. Ona tego nie wie.

Energia współpracuje z pasją wprost, i nie ma znaczenia, czy jesteście terrorystą próbującym wysadzić w powietrze połowę Kansas City – przepraszam Kansas City – czy jesteście terrorystą, energia o to nie dba. Jest po prostu bardzo dosłowna w swojej reakcji. Odpowiada na pasję i działanie. Na działanie.

Chodzi o działanie świadomości, pragnienie bycia. A więc energia jest dosłowna i nie dba o dobro czy zło, czy cokolwiek w tym rodzaju.

A więc jako Dostarczyciele Energii, pamiętajcie o waszej pasji. Linda, czy mogłabyś ująć w cudzysłów określenie „wasza pasja”? Kiedy przydarzy wam się pomyśleć to manipulacyjne: „Jak zamierzam teraz użyć mojej energii?” – zatrzymajcie się w tym momencie. Niepotrzebnie się ograniczacie.

Mózg jest bardzo dziwnym aspektem. Mózg bardzo mało wie o energii. Prawdę mówiąc, powiem wręcz, że umysł właściwie boi się energii, ponieważ on sam nie kreuje energii, nigdy tego nie robił i jest bardzo nieporadny mając z nią do czynienia.

Tak więc umysł boi się energii. Umysł zamknie dostęp temu poziomowi energii, wkraczającej w waszą rzeczywistość, ponieważ jej nie rozumie. Nie może jej uwięzić. Nie może wejść w jej posiadanie, choć próbuje. Och, próbuje, próbuje i próbuje.

Tak więc, ponieważ umysł jest raczej tą energią przestraszony, to ją odetnie. Umysł jest częścią sytuacji z zamkniętym jednym okiem: „Co się stanie, kiedy cała ta energia wkroczy?” – i to będzie jeden z dylematów, z jakim przyjdzie wam się zmierzyć jako Dostarczycielom Nowej Energii. „I co ja teraz mam zrobić? Teraz otworzę drugie oko, przynajmniej częściowo. A teraz, gdy mam całą tę energię napływającą do mnie, będącą ze mną w każdej chwili, co mam zrobić?” Mogę już wam odpowiedzieć – darujcie sobie wobec tego wszystkie pocztówki, listy i emaile i wasze paskudne myśli – wróćcie do mnie i powiecie: „Ok. A zatem zgodziłem się tego 4 maja 2013 roku, zgodziłem się być dostarczycielem Nowej Energii – innymi słowy, wnieść ją wprost do mojej rzeczywistości – i wiesz co, Adamus? Teraz nie śpię po nocach. Tak. Budzę się w samym środku nocy, nie mogę spać. Mam całą tę energię, Adamus, i nie mogę zasnąć.” Nie uskarżajcie mi się. Macie całą tę energię, żeby z nią pracować.

Umysł jest... ujmę to inaczej. Powodem, dla którego śpicie, jest wyjść z umysłu, a więc jeśli nie jesteście zbyt mocno uwięzieni w tym umyśle, nie potrzebujecie spać. Ciało właściwie nie potrzebuje snu. Nie, ponieważ możecie tu siedzieć, jak robi to Sart, odmładzając się w tym

samym momencie. Tak. Czy możemy skierować kamerę na Sarta? Popatrzcie, jak się odmładza. (kamera kieruje się na Sarta, który macha ręką) No teraz to się zgrywasz. (śmiech) Przedtem... Sart, przedtem siedziałeś na krześle – (Adamus pokazuje jak Sart chrapał) – odmładzając się! (śmiech) Ciało nie potrzebuje spać, umysł potrzebuje.

Wracając do tematu – energia jest dosłowna; reaguje na waszą pasję. A zatem jako dostarczyciele energii, co wniesiecie teraz? Pasię. Pragnienie. Tak.

To stwarza drobny konflikt – ech, duży konflikt – albowiem nie wierzycie w swoją pasję. Wasze doświadczenie z przeszłości – kocham to doświadczenie z przeszłości... gadam od rzeczy - wasze doświadczenie z przeszłości powiada: „No tak, kiedy doświadczałem pasji, byłem wyśmiewany.” No i co? No i co? No i co? (Adamus chichocze) Tak! Czy znowu będziecie wyśmiani? To nie ma znaczenia! To nie ma znaczenia. Czy chcecie żyć w świecie ślepych? Czy też chcecie żyć w świecie świadomych? To takie proste. Jeśli chcecie żyć w świecie ślepych, tak, to będzie miało na was wpływ. Ale w świecie świadomych to nie ma znaczenia, bo pozostali spośród tych, którzy są świadomi, kochają swoją pasję, kochają swoją ekspresję.

Pasja została wyśmiana, zduszona przez umysł, przez hipnozę, przez zaprogramowanie i ostatecznie wy – jako istoty obdarzone duszą, jako Obecność Ja Jestem – nie możecie kontynuować życia w rzeczywistości pozbawionej pasji. W ostatecznym rozrachunku nie możecie. Nie możecie. To nie zabije waszego istnienia. Po prostu zmuszeni będziecie byli wysadzić się w powietrze, żeby się z niej wydostać, a nie ma takiej potrzeby.

Jednak nie, co bowiem się dzieje, kiedy żyje się w pozbawionej pasji rzeczywistości, co wtedy ludzie robią? Tworzą dramat. Tworzą dużo dramatu jako coś dostarczającego bodaj trochę czegoś w rodzaju fałszywej pasji. Ale to nie jest pasja. To nie jest pasja. To życie w świecie ślepych.

3. Energia jest bezinteresowna

A więc następny punkt na naszej liście – energia jest bezinteresowna.

Energia chce wam służyć. Energia chce wam służyć i nie ma ona żadnego planu. Nie dba o to, czy gnacie szybkim pociągiem do piekła czy zakładacie skrzydła, żeby frunąć do nieba. Naprawdę o to nie dba. Ona o to nie dba. Energia nie osądza. Ona nie może mieć osądów. Jest bezinteresowna. Jest tu po to, żeby wam służyć bez jakiegoś ustalonego planu, żeby być u waszych stóp. Może być spożytkowana przez każdego.

Zdumiewającą rzeczą jest i być może w tym częściowo zawiera się błogosławieństwo, że bardzo niewiele ją odkryło. Wciąż używa się bardzo archaicznych systemów energetycznych. Nawet ci, którzy chcą przejąć władzę nad światem, Bóg jeden wie po co, ci, którzy próbują kontrolować świat, czynią to z chęci prowadzenia gry o władzę i z chęci manipulacji. Nigdy by im nawet do głowy nie przyszło przejmować władzę nad światem, rządzić światem, kierować światem, mieć wszystkie pieniądze świata, nigdy by nawet o tym nie pomyśleli, gdyby wiedzieli jak łatwo można mieć całą energię, jaką się chce. Ona jest nieograniczona, jest dosłowna i jest tu, by służyć. Po co wobec tego gromadzić pieniądze albo przejmować władzę nad światem czy robić tym podobne rzeczy? Ona jest absolutnie dosłowna. Jest tu, żeby wam służyć. (Linda otwiera wodę mineralną i podaje mu), właściwie to nawet zanim powiecie słowo. (ktoś chichocze) Dziękuję. Dziękuję.

Tak więc to są podstawowe wiadomości o energii. Proszę, żebyście je zapamiętali, ponieważ pewnego dnia wy staniecie przed waszymi uczniami mówiąc im to samo. Niekoniecznie wyświetlając film na DVD z zajęć Szkarłatnego Kręgu, ale będziecie mówić o tym prawdopodobnie własnymi słowami, na swój własny sposób.

Jest tak wiele nieporozumień związanych z energią. Większość ludzi uważa, że energia jest rozdzielana, czy życie, jakkolwiek zechcecie to nazwać, jest rozdzielane z jakiegoś innego miejsca, skądś tam. (Linda nalewa mu wody mineralnej do kubka) Dziękuję.

Ci, którzy nie wierzą w życie po śmierci uważają, że energia zasadniczo bierze się z tego, jak dalece oni są sprytni czy zdolni do manipulacji. Ci, którzy wierzą w jakiś rodzaj życia po śmierci generalnie uznają, że energia jest rozdzielana albo przez grupę aniołów albo Boga albo Jezusa Chrystusa w zależności od tego, jak się jest dobrym lub złym. Całkowicie nieprawdziwe. Energia o to nie dba. Nie ma planu. Nie obchodzi jej, czy zamierzacie wysadzić w powietrze wszechświat. Ponieważ, widzicie, energia zwyczajnie odpowiada na pasję.

Energie centralnego poziomu, które narysowałem tu na tablicy, energie centralnego poziomu naprawdę rozumieją, że wasza świadomość nigdy nie może zostać przejęta, że ten poziom energii nigdy nie może być przejęty, a więc naprawdę nie ma co się o to martwić. Jutro może wszechświat ulec dezintegracji, a energii i świadomości – prawdziwej energii – to naprawdę nie obchodzi.

Kogo to obchodzi? Kogo to obchodzi? Umysł. Umysł. Ludzką świadomość - tak to ujmijmy.

Pewnego dnia, miejmy nadzieję, że za waszego życia, ludzie zaczną rozumieć świadomość i nie mówię tu o bzdurnym pojmowaniu Boga. Mówię o... Chciałem... niektórzy z was tutaj przysypiają. Tak, bzdurnym pojmowaniu Boga! (śmiech) Właśnie tak jest! Ludzie wyprodukowali tę wysoką, drewnianą statwę i nazwali ją Bogiem, mówiąc: „Jeśli nie wierzysz, ten Bóg zrobi ci coś strasznego, a ty pójdziesz na wieczność do piekła.” No cóż, wy już jesteście w piekle, tak więc teraz jest to tylko... – wszystko inne można uznać za dobre z tego punktu widzenia. To wysoka, drewniana statua, można ją spalić.

LINDA: Ahem!

ADAMUS: Nie jest prawdziwa. (ktoś mówi “Ooooch”)

LINDA: Ooooh! (kilka chichotów)

ADAMUS: Nie jest prawdziwa. Powiem nawet – dla tych, którzy rzeczywiście to analizują – powiem nawet, że Bóg jest ludzką kreacją. Bóg został stworzony i trwa poprzez ludzki umysł. Nie będzie tak, że udacie się gdzieś w zewnętrzne przestrzenie i nagle, podróżując korytarzami różnych wymiarów, wykrzykniecie: „Och, Boże, tutaj jesteś! Och! Zastanawiałem się, gdzie ty przebywasz. A ty jesteś tu, w wymiarze 4.521.000...”

LINDA: Nie dostaniesz więcej Pepsi. (śmiech)

ADAMUS: Myślę, że coś do niej dodano. (więcej chichotów)

Ciekawe będzie dla was zaobserwowanie w tym waszym obecnym życiu zmian w rozumieniu Boga i połączeniu z Bogiem. Były takie czasy... czasy Atlantydy, kiedy nie istniało pojęcie Boga, ale nie było też prawdziwego rozumienia poszerzonej świadomości.

Na Atlantydzie poszukiwano Źródła, Źródła energii i Atlanci – wy – próbowali znaleźć je w drzewach, w dzięciolach i w kamieniach oraz w centrum Ziemi, a kiedy to nie przyniosło efektów, w zewnętrznej przestrzeni. Wówczas świadomość zaczęła się poszerzać dochodząc do punktu, kiedy stwierdziliście: „No cóż, nigdzie go nie znaleźliśmy. Wymyślmy Boga” i tak pojawiły się religie, ukonkretniły ideę Boga, otaczając ją wieloma regułami i wypaczając ją, i oto jesteśmy, gdzie jesteśmy. Hm. Ech, hmm.

Ale nastąpi zmiana. Powiem wam, że tym, co to podtrzymuje, jest ogromne poczucie winy. Jak radzić sobie z poczuciem winy? Jeśli ktoś powie, że poprzez terapię i doradztwo, to ja się zjawię i splunę na niego. (kilka chichotów) Przejdźcie obok. Przejdźcie obok tego, ale zbaczam z tematu. Wchodzę w temat jednego z kolejnych naszych Shoudów.

Tak więc energia ma takie właśnie cechy. Jest obfita. Jest bardzo dosłowna. Reaguje na waszą pasję, na waszą istotę. Pewnego dnia, kiedy naprawdę poczujecie ekscytację z jakiegoś powodu, przy tym nie będziecie o niczym rozmyślać, po prostu wstaniecie z łóżka i wykrzykniecie: “Jestem zachwycony tym, że żyję! Istnieję na tej planecie dla wszystkiego, co w niej dobre i złe! To nie ma znaczenia! To nie ma znaczenia. Ja – (głęboki oddech) – istnieję!” I wtedy wirując przybędzie energia. Jakby wołała: “Hurr! Nareszcie otwierają oczy!” A energia jest tutaj, żeby wam dogadzać, zawsze służąc. Dobrze. Tak więc to są podstawowe informacje, zapamiętajcie je. Proszę o następny karton.

Dystrybucja energii

Energia pochodzi z... no właśnie, nie jest wytwarzana w tych miejscach, o których będziemy mówić, ale z nich jest rozprowadzana, z tych źródeł.

1. Energia ziemiska

Energia pochodzi, po pierwsze, z Ziemi, z tej planety. Jest to najprawdopodobniej najbliższe wam połączenie z energią. Zawsze wypływa z Ziemi i z atmosfery. Zawsze tu jest. Używacie jej codziennie do wszystkiego, co robicie. Są to energie wywodzące się z Ziemi. Można powiedzieć, że istnieje zbiornik energii, która jest tutaj służąc ludziom na tej planecie. Współbrzmi z ludzkim poziomem wibracyjnym. Inaczej mówiąc, jest raczej powolna. Jest, powiedziałbym – mętna, ale jest tutaj. Jesteście przyzwyczajeni do pracy z nią. Jest, można by rzec, zwierzęca, podstawowa. To nic złego, ale jest ona zwyczajnie – prymitywna. Ale taka też jest Ziemia. A więc... (ktoś się roześmiał) Dziękuję. Chyba muszę płacić dzisiaj za śmiech. (Adamus wyciąga z kieszeni pieniądze, co wywołuje ogólny śmiech) Pięć, masz! (Adamus chichocze) Słynne pięć dolarów.

A zatem energia pochodzi z Ziemi. Jesteście z nią połączeni w tej chwili siedząc tutaj, wędrując po Internecie, wykonując swoje fizyczne zajęcia. Problem w tym, że energia ta jest raczej prymitywna, a wy wciąż chcecie jej więcej. Próbujecie więc ją zwielokrotnić. No cóż, kiedy tak próbujecie dostać więcej ziemskiej energii, to jest czasem trudne dla waszego ciała ze względu na jej prymitywną, surową naturę. Próbujecie ją wprowadzić w swoje fizyczne ciało, a wtedy robicie się nadwrażliwi, przemęczeni i zaczynacie odczuwać różne

dolegliwości. Zaczynacie wtedy - na pewnym poziomie swojego myślenia stwierdzać: „Wystarczy już tej energii. Będę jej pobierał po troszeczku każdego dnia, tyle ile mogę wytrzymać, bo jest ona zbyt obciążająca”, albowiem pracujecie na tym poziomie.

To jest ważny poziom, ponieważ utrzymuje on siłę ugruntowania. Gdyby nie energia Ziemi i powiązane z nią siły, jak magnetyzm czy elektromagnetyzm i inne typowe ziemskie siły, gdyby nie one, nie dałoby się tego wszystkiego utrzymać w miejscu. Trudno byłoby pozostawać w ludzkim ciele. Ale to bardzo elementarny – bez obrazu – bardzo elementarny poziom.

2. Energia kosmiczna

Następny poziom energii to energia, którą dla uproszczenia nazwę kosmiczną. Kosmiczna energia. Pochodzi ona z fizycznego wszechświata, który was otacza. Znajdują się tam potężne energie – niektóre z nich już poznane przez naukę, ale jest wiele, które są jeszcze nieznanne – stanowią one część struktury i zaopatrzenia waszej fizycznej rzeczywistości. Są ich nieograniczone zasoby, ale nieliczni po nie sięgnęli. Mówicie o falach słonecznych i pewnego rodzaju promieniach gamma i innym nie-fizycznych promieniach, ale ludzie mają zwyczaj jedynie obserwować, jak one przepływają. „Wziuuu! Leci promień gamma, a teraz leci jakiś rodzaj czerwonego promienia” – ponieważ wciąż nie ma połączenia z fizyczną rzeczywistością.

Jest strach ze strony umysłu przed użyciem ich, bo umysł ich nie rozumie.

Ciekawa rzecz, że umysł tak naprawdę w ogóle nie zamierza ich użyć. Umysł nie zamierza ich użyć. Ciało tak. Ale w przebudzeniu wychodzimy poza umysł jako główne narzędzie rozróżniania i ekspresji. Przechodzimy do wewnętrznej wiedzy. Nie będę się zagłębiał teraz w ten wątek zanadto, ale wychodzimy poza umysł. Tak więc umysł nie musi w gruncie rzeczy rozumieć, jak używać kosmicznej energii.

Wewnętrzna wiedza. Widzicie, z wewnętrzną wiedzą macie do czynienia, gdy po prostu wiecie. Nie musicie wymyślać. Pojawia się wtedy, kiedy coś się zdarza. Możecie być w samym centrum kryzysu – wypadek samochodowy, jakieś nieuchronnie zbliżające się niebezpieczeństwo – i podczas gdy mózg reaguje na ten nagły stan zagrożenia, zbliżający się wypadek, za chwilę samochód się zderzy z czymś – równocześnie uruchamia się wewnętrzna wiedza: „Już wiem, że nie umrę. Może doznam jakichś niewielkich ran, może wyląduję w szpitalu, złamię nogę, ale ja już wiem, że nie umrę.” To ciekawe.

Ta wewnętrzna wiedza się pojawia, tak na marginesie, pojawia się wraz ze świadomością. I podczas gdy umysł wciąż się zamartwia szczegółami i wszystkimi tymi „a co jeśli” i wprowadza strach, a wszystko to w ułamku sekundy, gdy ten spodziewany wypadek ma się wydarzyć, wewnętrzna wiedza zapewnia: „Ja wiem, że nic mi nie będzie.” To nie jest kwestia wiary. To nie kwestia waszej determinacji czy dobrych myśli. Dobre myśli niewiele znaczą. Prawdę mówiąc, zachęcam was, żebyście zaczęli mieć złe myśli. (nieco śmiechu) To prawda, gdyż nie jest zgodne z rzeczywistością powtarzanie: „La-la, zamierzam myśleć tylko pozytywnie.” Złe myśli są wciąż obecne. Po prostu ich się wypieracie. Tak.

To, co nazywacie złą myślą, w gruncie rzeczy – niektórzy z was będą się o to ze mną spierać – w gruncie rzeczy nie jest złą myślą. Powiecie: „Jak to, czy nie jest złą myślą pomyślenie tego czy tego?” Nie, to jest myśl. Nie oznacza ona, że zamierzacie według niej działać. Nie

oznacza, że ona zanieczyści wasz organizm. To myśl. Przy tym jest bardzo prawdopodobne, że ona w ogóle nie jest wasza. Zwyczajnie wyłapujecie ją ze zbiorowej świadomości. Dlatego też przestańcie zwalczać złe myśli. To wyczerpujące, bo zużywa bardzo dużo ziemskiej energii.

Tak więc macie tę kosmiczną energię, która napływa. Nie musicie tak naprawdę wiedzieć, skąd pochodzi. Nie musicie wiedzieć, jakiego jest koloru ani jak jest mocna. To tak naprawdę nie ma znaczenia. Wszystko, co macie robić, to być świadomym.

Weźcie porządny głęboki oddech – możecie zamknąć oczy albo nie zamykać, jeśli nie chcecie – ale wczujcie się w tę chwilę, kiedy mówię o energii Ziemi. Jak się ją odczuwa?

Energia Ziemi. No cóż, prawdopodobnie jest bardzo bezpieczna, znajoma, spokojna, ale też trochę ciężkawa – skały i kamienie, i drzewa, deszcz, planeta jako taka.

A teraz odczuwajcie – nie myślcie – ale odczuwajcie przez chwilę energię kosmiczną.

Nie jest materialna. Nie jest zagęszczona.

Energia kosmiczna. Jest wszędzie. Nie musicie użyć promu kosmicznego, żeby wejść z nią w kontakt, ponieważ już jesteście w kosmosie w tej chwili na tej planecie.

Początkowo kosmiczna energia przypomina nieco chaos, gdyż wasz umysł próbuje ją uporządkować czy też pojąć. Ale to w żadnym wypadku nie jest chaos.

Chaos – definicja chaosu: to, czego umysł jeszcze nie zrozumiał. Nigdzie nie ma chaosu. Nigdzie. Pojawia się tylko wówczas, gdy używane są aktualne systemy pomiaru. Wasza aktualna matematyka jest interesująca w praktycznym zastosowaniu na Ziemi, ale daleko jej do prawdziwego zrozumienia rzeczywistej kosmicznej aktywności. Nie będziemy iść dalej tym tropem w tej chwili, ale wczujcie się w energię kosmiczną. Jest inna. Zdaje się być chaotyczna, ale w rzeczywistości jest całkiem uporządkowana.

W tym momencie umysł mówi: „No to co ja mam z tym zrobić?” Zamknij się, umysł! (Adamus chichocze) Zamknij się do cholery! (Linda chrząka) Wiedzieliście, że to powiem, no nie? Zamknij się, umysł! Naprawdę. Powiedzcie swojemu umysłowi, żeby się zamknął, naprawdę, z całym przekonaniem, że wiecie, co mówicie. Nie: „Proszę cię, czy zechciałbyś się zamknąć?” (mówi potulnym głosem) Nie, „Zamknij się, ty pieprzony umyśle!” (Linda gwałtownie łapie oddech) Ja tego nie powiedziałem! Ale wy wszyscy to usłyszeliście. Czy to nie ciekawe? (śmiech)

LINDA: Nie mam nic przeciwko słowu, ale nie chcę go rozpowszechniać przez Internet!

ADAMUS: Możesz się cofnąć i odtworzyć ten przekaz, a przekonasz się, że tego słowa tam nie było, ale każdy z was je usłyszał. Zdumiewające.

Gdzie to byliśmy? Acha, zamknij się! (kilka chichotów) W rzeczy samej on tego wymaga. Umysł jest dziwnym aspektem. I pora już, żebyście wy, drogie istoty obdarzone duszą, zaczęły mu dokładnie mówić, co ma robić. Proszę. Tak bardzo w nim utkneliście. Umysł nie jest zły. Jest po prostu dziwny.

Czy możecie sobie wyobrazić, że zanim przyszlście na Ziemię, nie mieliście umysłu? Nie było żadnego umysłu. Och, i jakie to było uczucie? Uczucie całkiem sporej wolności. Umysł pomógł wnieść nieco głębi, można powiedzieć, do zmysłowego doświadczenia bycia na tej planecie. Umysł w tym pomógł. Ale w pewnym momencie wy przzerośliście umysł. Widzicie, to jest tak jak z koniem i powozem – w pewnym momencie musiały odejść. Żeby nie wiem jak przekonywano, że automobil i jego kolejne warianty są złe. Nie. Pora odejść. Pora wyjść poza umysł. Umysł jest miłą rzeczą, ale pora, żeby się zamknął. (Adamus chichocze)

Popróbcujcie w domu. „Zamknij się! Ja żyję. Jestem zajęty. Zamknij się. Cieszę się życiem. Zamknij się! O rany, jesteś jak zła żona albo mąż. Zamknij się! Rozwodzę się z tobą. Wychodzę.” (śmiejch i Adamus chichocze)

Ok, kolejna na naszej liście – energia kosmiczna – a następna? Następny poziom... a propos, nie musicie wiedzieć, gdzie ona jest, jak wiele jej jest, jakiego jest koloru czy też jak jest mocna. Po prostu jest. Jest tutaj, żeby wam służyć. Jedyną rzeczą, jaką macie wiedzieć, jest właśnie to – ona jest tutaj po to, żeby wam służyć, jest w wielkiej obfitości, a w przypadku kosmicznej energii korzystanie z niej odczuwać się będzie inaczej.

Przywykliście do korzystania z energii Ziemi i próbujecie gromadzić jej coraz więcej i używać jej wciąż więcej. A to was wyczerpuje. Przekroczcie to. Wczujcie się w kosmiczną energię. Jest o wiele czystsza, o wiele bardziej wydajna. Na początku będziecie mieć dziwne odczucie – jak wielu z was ostatnio relacjonowało – odłączenia. O Chryste, tak! Tak! Odłączacie się od wielu starych sposobów działania i bycia, a teraz oswajacie się z nowymi sposobami. Tak więc będziecie się czuli odłączeni. Tak. Porzućcie próby powrotu. Zaprzeście prób zamykania otwartego oka. O Boże, wystarczająco dużo czasu zajęło wam otwieranie tego jednego.

A więc kosmiczna energia - po prostu się w nią wczujcie. Zaczniecie się z nią oswajać, zrozumiecie, jak bardzo jest gotowa do zabawy i że nie jest jakimś science fiction. Ona po prostu jest. Umysł nie zrozumie jej i dlatego musicie sięgnąć po wewnętrzną wiedzę. Ci spośród was, którzy faktycznie siedzą w umyśle, nie pojmą wewnętrznej wiedzy.

Czy wiecie, co zrobić, kiedy naprawdę siedzicie w swoim umyśle? „Zamknij się!” (śmiejch) Zróbcie ten krok. Nie zastanawiajcie się, czy rzeczywiście macie zamiar wyjść z umysłu. Nie zastanawiajcie się, czy coś czujecie czy nie. Nie spierajcie się ze sobą, czy czujecie pewne rzeczy albo reagujecie na pewne rzeczy, albo czy w ogóle kiedykolwiek osiągniecie wrażliwość. Nie zastanawiajcie się nad tym! Nie myślcie o tym. „Zamknij się!” A potem przejdźcie do doświadczenia, odczuwania, wewnętrznej wiedzy. Takie to proste.

Zabawne, że tak wielu z was zmarnowało lata na debatowanie z samymi sobą: „No cóż, nie mam zdolności parapsychicznych. Tak, mam. Chcę mieć. Nie jestem medium. A ktoś inny...” Zamknij się! (śmiejch) Pfff! Nie, to naprawdę takie proste. Nie żartuję, to proste. Zwyczajnie mówicie: „Nie! Nie. Jestem Kim Jestem.” To wszystko. I jeśli słyszycie głos mówiący: „O tak, słyszę jak mówisz Jestem Kim...” „Ech, zamknij się! Jestem Kim Jestem! Ty jesteś niczym! Jesteś głupim mózgiem!” (Adamus chichocze)

Musicie trochę pożartować, bo jak nie będziecie, utkniecie w tym mózgu. Zaczniecie tłumaczyć: „No cóż, nie mogę tego powiedzieć do siebie, bo czyż nie sprowadzę na siebie złej karmy mówiąc ‘zamknij się’ do mojego umysłu? Czy to nie jest negatywna ener...” Zamknij się! (śmiejch) Stop! Już wystarczy. Po prostu wybierzcie taką odpowiedź: „Hej, zamierzam

być wrażliwy i czujący. Łał, niesamowite. To zawsze tam było. O co tyle hałasu?” (Adamus chichocze)

LINDA: Zamknij się!

ADAMUS: Zróbmy to wszyscy razem. Na trzy. Jeden, dwa, trzy...

WSZYSCY: Zamknij się!!!

ADAMUS: Robicie to lepiej niż “Jestem Kim Jestem”. To dopiero smutna sprawa! Naprawdę smutna! (wiele śmiechu) Tobiasz! Już ja cię za to dorwę! Jak to możliwe, że robicie to z większą pasją niż... Mówicie “Jestem Kim Jestem”, jakbyście kij połknęli (śmiech) Ale „zamknij się” poszło łatwo. Zawołajmy „zamknij się” jeszcze raz. To było fajne. Zawołajmy “zamknij się”. Raz, dwa, trzy...

WSZYSCY: Zamknij się!!! (śmiech)

ADAMUS: Teraz mam zamiar cofnąć się w czasie do przekazu, kiedy to szła dyskusja na temat Ja Jestem i zatytułować ją po prostu “Zamknij się!” (śmiech) Nie, zrobimy to w sposób bardziej wyrafinowany – „Zamknij się i żyj!” Ok, nie mówmy więcej o Ja Jestem, bo być może to było zbyt głębokie? Zamknij się! (śmiech i Adamus chichocze)

LINDA: Coś zacząłeś.

ADAMUS: To ułatwia życie, naprawdę, bo najgorszym miejscem do kłótni jest wasz własny umysł.

LINDA: Ooooch.

ADAMUS: Jestem zaskoczony, że nie powtarzaliście “Zamknij się” dużo wcześniej. Och, stosowaliście leki i alkohol. Och. (śmiech) Zamknij się.

A więc powinniśmy uwzględnić w naszym planie na następny miesiąc zorganizowanie zawodów pod hasłem “Zamknij się!” Jak pokażecie to językiem ciała... ile energii możecie wnieść wypowiadając tylko „Zamknij się” w pełen pasji sposób, ha? A my będziemy oceniać, jak wiele w tym było ziemskiej energii, jak wiele kosmicznej, albo też energii następnego poziomu, która jest dla was osiągalna w tej chwili – krystalicznej! (publiczność woła: „Ooooch!”)

3. Energia krystaliczna

W tym momencie chciałbym, żebyście zrozumieli, że te mechanizmy, o których mówimy, to są wyłącznie mechanizmy dystrybucji. Energia nie jest tworzona na którymkolwiek z tych trzech poziomów. To metody ściśle dystrybucyjne. To tak, jakbyście wybierali, czy chcecie, żeby mleko zostało dostarczone pod wasze drzwi, czy pójdziecie do sklepu spożywczego, żeby je kupić, czy też udacie się na farmę i samodzielnie wydoicie krowę.

Energie krystaliczne są bardzo uporządkowane. Są bardzo zharmonizowane. Kosmiczne wydają się być czasami chaotyczne, choć w rzeczywistości nie są; ziemskie natomiast – bardzo ociężałe. Krystaliczna energia dostroi się do was i ma ona... przy okazji, kosmiczne

energii – chyba trzeba będzie napisać o tym książkę – kosmiczne energie wcale nie przebijają czy też nie rządzą ziemskimi energiami. Kosmiczne energie, ziemskie energie pracują niezależnie, ale kosmiczne przeważnie nie mogą nakazać ziemskim co mają robić. Tak więc krystaliczne energie nie rządzą ziemskimi energiami, ani ziemskie nie rządzą krystalicznymi, i choć energie Ziemi mają ciekawy sposób nieomalże zduszenia kosmicznych, jednak nimi nie rządzą.

Krystaliczne energie mają niesamowitą zdolność dostrajania się. Zwykle pozostają bardzo czyste. Nie dają się schwytać w te wszystkie „dziania się” i schematy energii kosmicznych i ziemskich, które są bardziej fizycznie zorientowane. Energia krystaliczna jest bardzo czysta, ale może się przejawiać, może zejść poprzez kosmiczne i ziemskie w krystalicznej formie i dlatego właśnie nosicie na sobie kryształy, które wydobywane są z ziemi i są piękne.

Są to – można powiedzieć – krystaliczne energie, czyste krystaliczne energie, schodzące w dół, stanowiąc niejako przypomnienie, że na bardziej podstawowym poziomie rzeczy są zharmonizowane. Są uporządkowane.

Krystaliczne energie są... nie ma w nich mocy. W energiach Ziemi czy kosmicznych energiach jest coś, co można by nazwać mocą czy gęstością, ale w krystalicznych nie ma mocy. Tak więc raczej nie będziecie ich odczuwać poprzez swoje typowe czuciowe receptory. Nie poczujecie ich. Nie poczujecie małego brzęczenia w mózgu. Nie odczujecie ich jako ból ramienia czy coś w tym rodzaju, bo w nich nie ma mocy. Nie ma żadnej agresji. Są w swojej czystej formie. Dlatego też większość istot we wszechświecie, w tym także ludzie, są całkowicie ich nieświadome, gdy przepływają obok, ponieważ większość istot szuka elementu mocy czy siły, a tego nie ma w czystych krystalicznych energiach. Możecie się spierać, twierdząc, że kiedy te energie kierują się ku Ziemi, to jako kryształy posiadają w sobie pewną ilość mocy, ale myślcie o ich czystej formie.

Te krystaliczne energie są w najwyższym stopniu, w najwyższym stopniu wydajne. Nie trzeba ich wiele. Jest ich dużo wokół, ale niewiele ich potrzeba.

Krystaliczne energie pojawiły się, kiedy następny poziom energii, o którym opowiem potem, kiedy ten kolejny poziom energii zapragnął się wyrazić, zmanifestować, bawić. Tak więc krystaliczny poziom jest zharmonizowany z tym podstawowym poziomem energii, a krystaliczne mogą kontrolować kosmiczne i ziemskie.

Będą tacy, którzy powiedzą później, że nie powinienem być może o tym mówić, bo to, och, domyślam się, że określilibyście to czymś na kształt sekretu, no bo jeśli każdy będzie mógł na tym położyć ręce, to doprowadzi to do bałaganu w i tak już zabałaganionym wszechświecie. (kilka chichotów) Byłoby to jak dać złym chłopcom prawdziwie potężną broń do ręki.

Nie martwię się tym zbytnio, gdyż wiem, że ktoś, kto chce naprawdę zrozumieć i uzyskać dostęp do krystalicznych energii, musi mieć czystą świadomość. Niektórzy z was zapytują: „Jak to możliwe, że nigdy tak naprawdę nie poczułem krystalicznych energii?” No cóż, bo to drugie oko nie było naprawdę otwarte. Ale teraz, kiedy zaczyna się otwierać, będziecie świadomi krystalicznych energii.

Poczujcie je przez chwilę. Nie ma w nich mocy. Inaczej mówiąc, nie odczujecie z ich strony presji. One nie mają ciężaru, w swojej najczystszej formie mają tylko – muszą użyć znowu ludzkich określeń – mają zaledwie odrobinę barwy. I to też nie jest do końca prawdziwe

stwierdzenie, ale najlepsze, jakie mogę wyrazić słowami. To, co da się określić jako kolor to wyraz ich charakteru czy ukierunkowania.

Jest cała mnogość różnego rodzaju krystalicznych energii i dlatego każdy rodzaj ma swoje własne spektrum, swoją paletę barw, zakres koloru powiązany z zadaniami, jakie lubi wykonywać i wszystkie one są dla was dostępne. Można je nieomal zobaczyć jako wielkie kryształowe koło z tymi różnymi szlifami i krawędziami na nim, i to wszystko jest osiągalne dla was. A niektóre z tych krystalicznych energii dużo lepiej się sprawdzają w przypadku pewnych spraw, które będą dla was przydatne.

Żeby naprawdę zrozumieć krystaliczne energie, żeby zdawać sobie sprawę z ich obecności, musicie posiadać świadomość. I to dlatego właśnie komuś z negatywnymi projektami trudno by było mieć do nich dostęp. Ale krystaliczne energie przebijają energie ziemskie i kosmiczne. Innymi słowy, mogą nad nimi panować. Kiedy one panują, to nie dominują, żeby podporządkować sobie kosmiczne i ziemskie. Tym, co mogą zrobić – z powodu ich wydajności – jest bardzo szybkie dostrojenie do siebie energii kosmicznych i ziemskich. Energie kosmiczne i ziemskie bardzo szybko reagują. Zmieniają swoją fizykę, swoją dynamikę, wszystko, co się z nimi wiąże i dostrajają się do krystalicznych.

Kiedy opowiadam o 21 kryształowych grotach na Ziemi, to właśnie dokładnie o tym mówię. Dokładnie o tym. Są dystrybutorami... (Linda podaje mu kubek z wodą mineralną) Dziękuję. Są to mechanizmy magazynujące i rozprowadzające krystaliczną energię. Nie są ani ziemskie, ani kosmiczne, i wielu spośród was może ich nie poczuło, bo szukaliście mocy lub efektów. Szukacie jakiejś odpowiedzi zwłaszcza poprzez umysł i prawdopodobnie dlatego jej nie otrzymujecie. Szukacie również skojarzeń. Skojarzeń. Lubicie kojarzyć coś, co myślicie lub czujecie, z czymś, co się wydarzyło w przeszłości. Będzie bardzo trudno teraz skojarzyć cokolwiek z krystaliczną energią, ponieważ wbrew temu, co niektórzy z was twierdzą, niektóre z tych energii pojawią się dopiero za jakiś czas. - „Pracuję z energią krystaliczną od 50 lat.” Nie, nie pracujesz, bo... bo jeszcze nie. Mogliście pracować z kryształami. To co innego – z kryształami Ziemi – ale nie z prawdziwie krystalicznymi energiami, ponieważ gdybyście to robili, ten świat byłby innym miejscem, a wy byście mi nie mówili, że pracujecie z nimi od 50 lat i nie próbowalibyście zrobić na wszystkich wrażenia.

LINDA: Psik! (kichnęła, śmiech)

ADAMUS: Gesundheit! Zdaje się, że kichnęłaś.

To prawda. Widzicie, Mistrz – Mistrz nie chodzi i nie opowiada wszystkim, że jest wzniesiony. Mistrz nie chodzi i nie opowiada: „Pracuję z krystalicznymi energiami od 50 lat.” Wicie dlaczego? To podobna sytuacja do tej, gdy ktoś z jednym okiem otwartym wraca do świata ślepych, próbując im opowiedzieć jak to jest z jednym okiem otwartym. Nigdy tego nie pojmą. Dlatego Mistrzowie nie próbują przekonywać ślepych, żeby otworzyli oczy. Mistrzowie mają współczucie dla świata ślepych i dla doświadczenia, przez jakie przechodzą. A kiedy wyczują, że jeden lub więcej ludzi w świecie ślepych próbuje otworzyć oczy, są przy nich. Są ze swoim współczuciem. Ale po co próbować objaśniać świat świadomym światu nieświadomych? Doprawdy. Po co? Mogą was tylko zabić. (kilka chichotów) To był cytat z Jezusa. (więcej chichotów)

LINDA: Oooch!

ADAMUS: To było jedno z jego ulubionych stwierdzeń! To prawda! Jedno z jego ulubionych stwierdzeń. Powiedział tuż przed swoim odejściem: „I zabijać was będą.”* Świat ślepych chce, żeby wszyscy byli ślepi i nawet gdybyście przyszli do nich i powiedzieli: „Ale ja miałem wizję. Widziałem.” – powiedzą: „Jesteś od diabła. Musimy cię zabić, bo zakłócasz porządek naszego świata ślepych. A my mamy tu sobie taki mały, ładny świat. Wszyscy jesteśmy ślepi i wszyscy mamy swoje małe ślepe miejsca mocy, przy pomocy których sobie radzimy. A ty tu przychodzisz i mówisz: ‘macie oczy’? Bez wątpienia jesteś Szatanem.”
Bum.

**„Wtedy wydawać was będą na udrękę i zabijać was będą, i wszystkie narody pałać będą nienawiścią do was dla imienia mojego.” (Mt. 24,9)*

Gdzie to byliśmy? Krystaliczne energie. Piękna sprawa! (śmiech)

4. Ja Jestem – rdzenna energia

Następny poziom. Och, czas nam ucieka. Następny. Och, następny poziom, o którym wspominałem wcześniej – rdzenna energia. Zamierzam ją nazwać energią Ja Jestem. Energia Ja Jestem, o czym mówiłem wcześniej, jest w bezpośredniej bliskości waszej świadomości. Jest to poziom i warstwa zawsze tam pozostająca.

Można by powiedzieć, że w pewien sposób jest to coś, co niektórzy nazywają Wielkim Centralnym Słońcem, jednakże Wielkie Centralne Słońce nie jest rzeczą należącą do społeczności. Nie jest sprawą grupową. Jest to wasze centralne słońce.

A więc tym, co ma miejsce, jest przyciąganie przez świadomość tego legionu, pięknego legionu energii, które ją otaczają. Nie ma nic, co by było bliżej, nie ma nic pomiędzy świadomością, Ja Jestem czy też czymś, co nazwalibyście duszą, a tym poziomem energii. Ona jest dokładnie tam. Dokładnie tam.

I to ta energia przyciągnie następnie te inne formy. Jest to oryginalna energia, którą stworzyliście dla siebie, jest jednakże całkowicie odmienna od krystalicznej, kosmicznej czy ziemskiej energii. I znów – nie ma w niej żadnej siły czy mocy. Ma nieograniczone zdolności manifestowania się. Reaguje na prawdziwą, można by powiedzieć, twórczość Ja Jestem, twórczość duszy.

Ta energia dopasuje do siebie inne energie. Ona – próbuję wymyślić jak to wam powiedzieć – ona nie robi tego dla was. Ona dla was wzywa inne energie. To nie jest, jakbyście to nazwali, energia budowania. Tak naprawdę nie wykonuje ona żadnej pracy. Jest kierownikiem. To dobre określenie. Jest energią kierowniczą. Właściwie nic nie robi poza rozkazywaniem innym energiom – krystalicznej, kosmicznej i ziemskiej – i jest w tym bardzo dobra. I znów – jest w najwyższym stopniu wydajna, skuteczna. Nie potrzebuje czasu. A nawet nie konsumuje swojej własnej energii.

Ta rdzenna energia – energia Ja Jestem – jest tak genialna, że nie używa żadnej energii. Jest to energia podstawowa, energia przewodząca innym energiom.

Problem pojawił się, gdy wy jako ludzie wchodząc w ten dziwny aspekt zwany umysłem, utraciliście z nią połączenie, ale ona o to nie dba. Ona jest wciąż tam i nie obchodzi jej czy ludzki aspekt akurat bawi się z energią Ziemi. Nie dba o to. Ale kiedy człowiek, który

zaczyna otwierać oczy, zwłaszcza oboje oczu, zaczyna mówić: „Jestem świadomy. Jestem Ja Jestem, używającym ziemskiej energii, żeby tutaj się wcielić, a teraz używającym kosmicznej energii, żeby poszerzać mój stan posiadania tutaj, używającym teraz krystalicznych energii, żeby poszerzyć moją świadomość siebie tutaj i we wszystkich innych miejscach” – wówczas ją to obchodzi. Sięgacie na powrót po te rdzenne energie. Ale pamiętajcie – bardzo ważne, żeby to zapamiętać – energia Ja Jestem nie jest od wykonywania konkretnych zadań, a od nadawania innym energiom kierunku. Ona dostraja do siebie. Jest generałem, który dowodzi tymi innymi energiami.

Tak więc nie udajecie się do energii Ja Jestem, żeby powiedzieć jako ludzka istota: “A oto czego potrzebuję. Potrzebuję tysiąc dolarów, żeby...” Uuu! Nie, nie. Stop. Weźcie głęboki oddech. Ona jest tam po to, żeby dostrajać, dowodzić energią krystaliczną, kosmiczną i ziemską. Czy to jest zrozumiałe? Mniej więcej, ok.

Będziemy o tym mówić tak długo aż będziecie mieć dość. (Adamus chichocze) Chodzi o to...

LINDA: Skąd będziesz wiedział, że mamy dość?

ADAMUS: “Zamknij się!” (śmiech) Nie obchodzi mnie to. Nie obchodzi mnie to.

Nie, tak naprawdę to mnie obchodzi. Jeśli powiecie do mnie – jeśli to do mnie powiecie – to chcę, żeby to zostało powiedziane z pasją i znacząco. Chcę, żeby to zostało powiedziane śpiewająco: „Zamknij sięęęę!” (śpiewa) Nie tak zwyczajnie „Zamknij się” (mówi bardziej marudnie) Jeśli zechcecie powiedzieć to mnie, bądźcie przygotowani na to, że się zrewanżuję, a wtedy zobaczymy gdzie jest pasja. Zamknij się! (Adamus chichocze)

Ok, a więc gdzie jesteśmy? Weźmy głęboki oddech. Zmienimy biegi. Zostało nam kilka minut, a ja chcę przeprowadzić doświadczenie odczucia. Nie merabę, to będzie doświadczenie.

Praca z energiami

Kilka punktów. Przywykliście do używania ziemskiej energii. Jest bardzo prymitywna, jest bardzo stara, jest bardzo powolna. Wyjdziemy poza nią. Jesteście Dostarczycielami Energii – kosmicznej i krystalicznej – i będziecie się uczyć powracania do współbrzmienia z energią Ja Jestem, która reaguje na pasję. Bardzo proste.

Przestańcie skupiać się na pieniądzach czy dostatku i tych innych rzeczach. Zaczniście szukać sposobu wniesienia tych energii tutaj.

Jak wniesiecie tutaj energie? Pasją! Pasją! Wniesiecie energię dzięki pasji. Niczego nie wymuszacie, a jeśli przyłapiecie siebie na forsowaniu albo na uwięzieniu w głowie, po prostu zatrzymajcie się. Zakończcie doświadczenie. Zaczniście od nowa kiedy indziej.

To pasja, a zaczyna się od pasji wybrania życia. A przy okazji, dawno temu Tobiasz scharakteryzował wszystkie obszary ludzkich konfliktów całkiem prosto. Powiedział, że są problemy w związkach, co oczywiste; problemy z dostatkim, podwójnie oczywiste; problemy ze zdrowiem, no tak; i problemy z szacunkiem dla samego siebie czy też, jak to nazywał, poczuciem własnej wartości – to taki rodzaj czterech kategorii. W rezultacie dzieje

się tak, że macie skłonność w to wpadać i zużywać dużo energii martwiąc się tym, ale nic nie robicie. A wszystko to może być sprowadzone do stanu równowagi.

I jest jeszcze piąta kategoria, ale ona nie jest związana z konfliktem. Rzecz w tym jedynie, do jakiego stopnia pozwolicie się temu uzewnętrznić – a jest to radość. To radość. Tak więc będzie to nasza nowa, piąta kategoria, ale nie jest to właściwie nic takiego, co... w tym przypadku nie idzie o próbę rozwiązania problemu czy doprowadzenia do stanu równowagi. Próbujecie jedynie przekonać się, jak dalece jesteście zdolni ją wyrazić.

Cała ta energia jest osiągalna dla was. Przywykliście do używania tylko – przeważnie tylko – energii Ziemi. Teraz będziemy wprowadzać pozostałe. Ale jest to na dzień dzisiejszy dylemat. Brzmi dobrze. Co u licha zamierzacie z tym zrobić? Łał. (Sart mówi “Zamknij się”, Adamus chichocze) Tak właśnie myślałem. Wychodzę. Sart powiedział, żebym się zamknął. Słyszę jak Sart mówi: “Nie stawiaj nam takich wyzwań. Wszystko było ze mną dobrze, jakoś sobie, no wiesz, radziłem, raz w miesiącu sobie tutaj przychodzę, żeby dostać trochę tego, no wiesz, co tutaj dają. Zamknij się. Nie przysparzaj nam stresu.” Nie. Czego chcecie? Co zamierzacie zrobić z całą tą energią? (ktoś mówi: „Tworzyć.”) Tworzyć co? (ktoś mówi: “Wszystko”) Wszystko. Dobrze. To dobrze. Cokolwiek? Och, radosne dośw... - to nie ma znaczenia.

Nie zamierzam dawać wam odpowiedzi. To nie jest Show Przebudzenia. To zależy od was. Ale wniesie to pewien konflikt, albo pewien... wejdziecie w głowę i za jakieś, och, dwa dni, pięć dni, będziecie dużo rozmyślać nad tym, że nie wiecie, co robić. Doprowadzicie siebie do stanu wyczerpania i powiecie: „Wróć do tego później.” Później oznacza następny miesiąc, ale w następnym miesiącu podetknę wam mikrofon i zapytam: „Co zamierzacie zrobić z tą energią?” A wy odpowiecie: „No cóż, nie wiem.” A ja na to: „Nie możecie mówić ‘nie wiem’ tu, w tej sali, bo inaczej pójdziecie na ławkę kar!” (śmiech) Ta mała... tam jest telefon... telefon jest w budce! (odnosi się do małej budki telefonicznej w tyle sali, w rogu) Co wy na to. (śmiech) Zadzwońcie do Boga. On powie: „Nie obchodzi mnie to. Zamknijcie się! Słuchajcie Adamusa, ja jestem zajęty!” (więcej śmiechu)

Dylemat stanowić będzie pytanie, co zamierzacie zrobić z tą energią? Prosiłście o nią. Błagaliście o nią. Co zamierzacie zrobić z tą energią? Ona jest tutaj. Jest osiągalna w tej chwili. Mam dwadzieścia jeden grot wypełnionych energią i mało kto po nią sięga. Ta energia jest nieograniczona, jest czysta, jest tu po to, żeby wam służyć. Nikt po nią nie sięga. Tak. Och, grzebią przy tym. Grzebią czyli wsadzają w to koniuszek palca i powiadają: “Och! Wszedłem do kryształowej groty.” Zamknij się! (śmiech)

To jest Show Przebudzenia! Tylko inna wersja! Sezon drugi.

Nie, widzę coś, co można by nazwać szczerością lub żarliwością, a niektórzy z was... właściwie to interesujący dylemat. Niektórzy z was są tak żarliwi, tak szczyrzy... „Gdybym to miał, gdyby te energie rzeczywiście do mnie dotarły. Och!” – ale im nie pozwalacie. Powtarzacie: „Gdybym... gdyby oni... kiedy oni...” Nie. Jesteście naprawdę szczyrzy. Macie naprawdę wielkie serce i miły uśmiech, ale nie zezwalacie energiom wejść. A inni spośród was są nad podziw pełni makyo: „Och, miałem ostatniej nocy spotkanie z energiami kryształowej groty nr 19. Udaliśmy się na randkę” – i jak było, co?! Naprawdę ktoś mi o tym powiedział. To nie Cauldre to mówi, to ja, Adamus. Ktoś mi powiedział, że był na randce z energiami dziewiętnastej kryształowej groty. No i gdzie niby mielibyście zabrać te energie? Do kina?! (śmiech) Nie uwierzcie, z czym ja muszę mieć do czynienia.

Zostało nam kilka minut. Kilka minut. Będziemy mieć nieco muzyki. Zrobimy małe doświadczenie, coś w rodzaju meraby ale nie do końca. Nie ma znaczenia, co to będzie. Jest to doświadczenie odczucia tych różnych warstw energii – ziemskiej, kosmicznej, krystalicznej.

Drodzy przyjaciele, czy to się wam podoba czy nie, to wy – siedzący w tej sali, czy słuchający online, czy też czytający to – jesteście Dostarczycielami Nowej Energii. Nie dla kogoś innego. Proszę, proszę, ona jest po prostu dla was. Wy jesteście Dostarczycielami, a gdy inni zobaczą, że wnosicie mleko do domu, oni zaczną wnosić mleko do domu. Kiedy zobaczą, że ty, David, masz dostęp do energii – pstryk! – ot, tak, że rozkazujesz im – szszszu! – a one ustawiają się przy tobie, jak dobrze wyszkolony oddział wojska, wówczas zapytają cię: „Jak ty to robisz? My też chcielibyśmy trochę tego.” Na co ty im odpowiesz: „Ech, nie jesteście gotowi.” (nieco śmiechu) I rzeczywiście prawdopodobnie nie są, no bo skoro im tak leci ślinka na odrobinę bodaj energii to prawdopodobnie nie są gotowi. Ale to jest w porządku. Przynajmniej ich podróż się już zaczęła. Przynajmniej mają coś, co ich motywuje.

Doświadczenie

Tak więc teraz puścimy sobie muzykę, zostało nam kilka minut, a ja chciałbym, żebyście poczuli energie Ziemi, energie kosmiczne, krystaliczne i rdzenne energie. Po prostu je poczujecie. Nie musicie nawet z nimi współdziałać w tej chwili. Nie musicie decydować, co będziecie robić. One są tutaj.

Poproszę o przygaszenie światła.

*(zaczyna płynąć muzyka: “Dream Ten” z albumu “Dream: A Liquid Mind Experience”,
http://www.youtube.com/watch?v=__7eSgBbxoQ)*

Niech popłynie nieco przyjemnej kosmicznej muzyki.

Jesteście Dostarczycielami Energii.

Robicie to dla siebie częściowo z powodu nienasyconego apetytu. Pozwoliliście sobie na pójście w rozsypkę, na plajtę, na rozregulowanie ciała i co tam jeszcze. To sprawiło, że łakniecie energii: „Potrzebuję, chcę tej energii.”

Postępując w ten sposób, otwieracie się – można to nazwać potrzebą lub brakiem spełnienia – otworzyło was to na słuchanie wszystkich moich opowieści o energiach, na te całe 10 lat spędzonych z Tobiaszem. W przeciwnym wypadku to by się nie stało. Gdybyście nie rzucili siebie na kolana, nigdy prawdopodobnie nie znaleźlibyście się tutaj. Zadowolilibyście się minimum, uznając, że tyle wam wystarczy.

Doprowadziliście siebie do tego miejsca, gdzie pytacie: “Czym jest energia? Jak mogę jej zaczerpnąć bodaj trochę?”

Przyjaciele, to, co robicie, jest wnoszeniem przez was energii, to wy otwieracie jej bramę, by mogła przybyć na Ziemię i być wykorzystana i zastosowana twórczo, z miłością i radością.

Jesteście Dostarczycielami Energii dla tej planety na sposób, jakiego ta planeta jeszcze nie widziała.

Moglibyście powiedzieć, że przebywaliście na pustyni głodni, spragnieni, nieomal na krawędzi destrukcji, końca. Potrzebowaliście tej energii, ale jej tam nie było; potrzebowaliście tego łyka wody czy kęsa pokarmu. Doprowadziliście siebie do stanu wyczerpania. Dlaczego? Ażeby wzbudzić w sobie taką właśnie pasję i takie rozumienie energii.

To nie przypomina zapotrzebowania na energię, jakie ma miejsce w świecie ludzi ślepych, ale jest to zapotrzebowanie na energię, na nasycenie energią w świecie ludzi świadomych. Te potrzeby są całkiem inne. Te pragnienia są inne tam, w starym świecie, w świecie pogrążonym we śnie.

Kiedy zaczęliście otwierać oczy, kiedy rozpoczęliście przyzwalanie sobie na świadome bycie, zaczęło to zmieniać dynamikę energii. Tak, wciąż próbowaliście powracać do energii Ziemi, gęstych energii, ale one nie były już w stanie was nasycić, ugasić waszego pragnienia.

Myśleliście, że robicie coś źle. Wcale nie. Po prostu było w was wielkie pragnienie otwarcia się na te nowe energie – kosmiczne, krystaliczne - i powrócenia do współbrzmienia z waszym Ja Jestem.

Daliście sobie przyzwolenie na to, żeby energię skazić, żeby się jej pozbawić, po to, żebyście doszli do miejsca, do czasu prawdziwego docenienia, prawdziwego zrozumienia energii. Dotarliście do momentu, kiedy siedząc dzisiaj tutaj, wiecie, że nigdy jej nie nadużyjecie, nawet by wam to do głowy nie przyszło. Wiecie, że nigdy jej nie nadużyjecie. Wiecie, że jest dla was. Jest wasza. Nie dla was po to, żebyście nią karmili świat – lecz tylko dla was. Jednakże wiecie równocześnie, że kiedy inni zaczną otwierać oczy, to zobaczą jak wy pracujecie z energią – waszą osobistą energią – i zrozumieją, że pewnego dnia oni też tak będą mogli.

Jesteście tu jako Dostarczyciele Energii, wnoszący ją w życie, wprawiający ją w ruch, w tworzenie, dający jej się wyrazić na poziomach, które zawsze tam były, ale do których zaledwie kilka ludzkich istot, jeśli w ogóle, miało dostęp.

Chcę, żebyście wysłuchali następnej części bardzo uważnie, moi drodzy Mistrzowie, Dostarczyciele Energii. Chcę, żebyście wysłuchali tego bardzo uważnie

Tych kilku, którzy byli przed wami i stali się Mistrzami, tych kilku, którzy przyszli tutaj przed wami, nigdy nie musiało brać pod uwagę wykorzystania energii. Ale wy tak.

Co was różni od Mistrzów przeszłości, czy byłby to Jezua czy Tobiasz, czy Budda czy którykolwiek inny, co was różni? Wiedzieli, że nie zostaną na tej planecie. Nie było potrzeby rozważań nad użyciem energii. Mieli wewnętrzną wiedzę w tym nieuchronnie zbliżającym się zderzeniu ze swoim wzniesieniem, ze swoim przebudzeniem, mieli wewnętrzną wiedzę, że tu nie zostaną.

Nie zostali z kilku powodów. Chcieli być po drugiej stronie, żeby pracować z wami przebywającymi tutaj. Nie zostali, ponieważ energie były daleko bardziej gęste oraz dlatego,

że nie mieli wsparcia podobnych sobie, zaprzyjaźnionych, przebudzonych istot. Stąd też nigdy nie studiowali energii. To nie pozostawało w centrum ich uwagi.

Ale oto jesteście wy, stający się Wcielonymi Mistrzami, budzącymi się Mistrzami, a więc współpraca z energią będzie dla was sposobem życia.

Energia będzie waszym podstawowym narzędziem do tworzenia, cokolwiek tylko zapragniecie, podstawowym narzędziem do wykorzystania, czy dotyczyć to będzie zwyczajnie pojawienia się na stole dań, które sobie wybraliście do jedzenia, czy zapłacenia za dom, w którym zechcecie zamieszkać czy samochodu, którym zechcecie jeździć.

Energia będzie podstawowym narzędziem dla waszych międzywymiarowych podróży, do dokonywania tego, co się nazywa teleportacją, czyli pojawiania się wszędzie, gdzie zechcecie i kiedy tylko zechcecie.

Energia będzie podstawowym narzędziem dla waszego fizycznego odmłodzenia, żeby utrzymać ciało, które się nie starzeje, zdrowe ciało.

Mistrzowie, którzy przyszli przed wami, nie musieli się uczyć o energii – energii stosowanej tu na Ziemi – ale, drodzy przyjaciele, drodzy Mistrzowie, uczymy was tego teraz, każdego z was, ponieważ energia będzie waszym narzędziem, kierowanym przez waszą świadomość i waszą zdolność spostrzegania, narzędziem wniesionym dla was w wasze życie z wewnętrznym przekonaniem, że kiedy raz to zostało dokonane, może zostać powtórzone. Innymi słowy, skoro wy to zrobicie, inni, którzy przyjdą po was, też będą zdolni to zrobić.

Jako Dostarczyciele Energii wniesiecie ją w swoje życie. Będziecie ją odczuwać we wszystkich różnych jej elementach i stanach, doznaniach i reakcjach. Będą chwile, kiedy wprawi was w zakłopotanie i sfrustruje was, ale innym razem dostarczy wam całkowitego spełnienia, zupełnej lekkości.

Przywykliście do obcowania wyłącznie z energiami Ziemi, bardzo prymitywnymi, bardzo surowymi, bardzo topornymi. Wy zaczniecie wnosić energie kosmiczne, krystaliczne, energie powracania do Ja Jestem. Będzie w tym lekkość i wdzięk. Niektórych z was doprowadzi do łez przypomnienie tych surowych, trudnych wcieleń, gdy mieliście do czynienia wyłącznie z Ziemią.

To nie ma nic wspólnego z tym, co sobie myślicie czy w co wierzycie. To nawet nie ma nic wspólnego z czymś, co byście sobie mogli planować. To nie ma nic wspólnego nawet z waszymi marzeniami. To dotyczy wniesienia nowych poziomów, nowych współbrzmień, nowych warstw energii.

Zamierzam was poprosić, żebyście się nie bali tego, co myślicie. Tym, co ma miejsce w tej chwili, jest blokowanie siebie z powodu obawy, że gdy pomyślicie coś niewłaściwego, spowoduje to zmanifestowanie się tego czegoś w niewłaściwy sposób. To będzie jedno z wyzwania: będziecie się bać swoich myśli albo przekonań i tym podobnych rzeczy. Stosowaliście to, żeby ograniczyć dostęp energii.

Prawdziwa świadomość, prawdziwe Ja Jestem, nie ma nic wspólnego z tym, co sobie myślicie. Nie ma nic wspólnego z mózgiem. Nie ma nic wspólnego z brzydkimi

wspomnieniami, które powracają. Nie ma nic wspólnego z agresywnymi myślami. Będziecie wychodzić poza nie. One nie są wasze.

Będziecie wprowadzać energię, a ona będzie przyciągana do czystego stanu świadomości Ja Jestem.

Przekonacie się, jak bardzo jest ona skłonna do zabawy, jak jest twórcza, jak jest spełniająca. Takie rzeczy, jak dramat, takie rzeczy jak zmaganie się, wysilanie, napięcie, obciążenie, zmęczenie, wszystkie te rzeczy staną się przeszłością. Nie nastąpi to z dnia na dzień, ale nastąpi bardzo szybko.

Działając w ten sposób wejdziecie w nowy świat, w nową dla siebie rzeczywistość. Wciąż pozostawacie w świecie śpiących i ślepych, stąd też doświadczycie czasem trudnych momentów. Doznacie pewnej niewygody, gdyż pracować będziecie na innych poziomach. Poczujecie, że już dłużej nie jesteście w tym świecie czy też z tego świata, ale i to wkrótce powróci do równowagi. Zasymlujecie, zaadaptujecie tę nową świadomość „Ja Jestem” w tym starym świecie „Ja Byłem”.

Mistrzowie przeszłości musieli jedynie opuścić swoje ciała i odejść. Było to dla nich duże wyzwanie – uwolnienie się od tego fizycznego ciała. Dla was, moi przyjaciele, to jest kwestia, co zamierzacie zrobić z tą energią. Prosiłście o nią. Mój Boże, jak bardzo o nią prosiłście. Co teraz zamierzacie z nią zrobić? Jak chcecie, żeby wam służyła?

Jak już powiedziałem, a będziemy do tego powracać na naszych następnych spotkaniach, to wręcz przekroczy wasze marzenia czy wyobraźnię, a już zdecydowanie wyjdzie poza umysł.

Weźmy głęboki oddech w tym dniu - w tym dniu, stanowiącym kamień milowy.

I, przy okazji, podkreślam tę kwestię jeszcze raz i jeszcze raz czynię taką oto propozycję. Jeśli nie jesteście zainteresowani stanieniem się Dostarczycielami Energii – dla siebie i swojego życia i wyłącznie swojego życia, jeśli nie jesteście tym zainteresowani, a tylko zwyczajnie wleciecie się z tyłu za innymi, żeby podejrzeć, co robią, będzie najlepiej, jak odejdziecie i to teraz. (a) Nie chcemy was; (b) to będzie zbyt bolesne dla was; i (c) nie przynależycie tutaj. Jeśli jesteście tu tylko z powodu zwykłej ciekawości, jeśli chcecie być widzami, nie jest to miejsce dla was. To nie osąd. To po prostu rzeczywistość.

Tym, którzy zostaną, damy dostęp do tych energii – krystalicznych, kosmicznych, ziemskich, rdzennych energii.

Weźmy głęboki oddech.

To kamień milowy, wskaźnik. Jak określił to Tobiasz – Punkt Separacyjny. Jeden krok dalej teraz od świata ślepych i śpiących. Jeden krok teraz – nieco dalej od strefy centralnej – od śródlądowej strefy przebudzenia.

Wygodnie było pozostawać w tej strefie śródlądzia. To tak, jakbyście otworzyli jedno oko, ale nie otworzyli drugiego. Dotarliście do śródlądzia przebudzenia, gdzie było wygodnie. Nieco dziwnie, ale wygodnie.

A teraz robiąc następny krok jako Dostarczyciele Energii, wyjdziecie poza środkową strefę. Stwierdzicie, że już drga powieka jednego oka, tego oka, które jest wciąż zamknięte, a wy zaczniecie się zastanawiać, czy już nastał czas, żeby je otworzyć, czy nie. Część z was będzie się opierać, a część z was będzie chciała je otworzyć.

Kiedy powieka zacznie drgać i wy będziecie się zastanawiać, co się dalej wydarzy, a ten wasz aspekt-umysł wskoczy ze wszystkimi swoimi lękami i pytaniami, zwyczajnie pamiętajcie – weźcie głęboki oddech i pamiętajcie, kiedy opuszczać będziecie strefę śródlądzia – cokolwiek się dzieje, wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

Och, zamknij się! (śmiech) Dziękuję moja droga Shaumbro. Dziękuję. Dziękuję. (brawa publiczności)

Przekład: Marta Figura

Redakcja: Tomasz Lebiecki